

SŁOWO

ROK XVII. Nr. 45 (4969)

WILNO WTOREK 15 LUTEGO 1938 R.

CENA 20 GR.

Nazwisko.

Upprzedzam, że się będę powoływał na hitlerizm, który tak samo jak hasła rewolucji francuskiej na końcu XIII wieku, jak przedtem racjonalizm, jak później socjalizm, jak jeszcze później bolszewizm, oddziaływała na całą Europę. To, o czym będę pisał, wiąże się z hitleryzmem, bo żydów on do wyodrębnienia narodu żydowskiego i do oddzielenia się od niego, do przekreślenia skutków tego, co się w Niemczech określa jako „wielką emancypację narodu żydowskiego w XIX wieku” a prócz tego dąży do ustabilizowania rodzin i nadania życiu rodzinnemu możliwie statycznego charakteru. A teraz powiem ci na ucho czytelniku, że to moje powoływanie się na hitlerizm to tylko maska. Że poniżej wypowiedzi żądania, tkwiące w podświadomych sentymentach mówiąc szczerze każdego Polaka. Tylko my Polacy, tacy już jesteśmy, że nie ośmielamy się mówić o pewnych rzeczach, tkwiących w nas, jeśli zagranica nas do tego nie zachęci. Nic to, że wrócił w nas nacjonalizm, że na pewnych polach dochodzimy do przerosu nacjonalizmu, do hurra patriotyzmu, do szowinizmu, do śmieszności. Ale z tem wszystkiem jednak, publicznie polski, chcący jakieś hasło z naszej polskiej indywidualności wyciągnąć jest **bezpieczniejszy**, jest zasobniejszy w powagę, jeśli zacznie od sakramentalnego „gdzie indziej już to robia”. Otóż moim zdaniem i chęć oddzielenia polskiego narodu, polskiego charakteru, polskiej krwi od narodu, charakteru i krwi żydowskiej leży i leżała nieprzerwanie w narodzie polskim.

— „Mojsze skakaj po bombie” — czyje to słowa? Nacjonalistycznego demagoga, redaktora A.B.C., Karola Zbyszewskiego? — Nie, tak się kiedyś wyraził wódz socjalizmu polskiego Ignacy Daszyński, wyraził w stosunku do człowieka, mówiąc nawiasem, moralnie niesłychanie wysoko stojącego, któremu współcześni wiele krzywd wyrządzili, w stosunku do Wilhelma Feldmanna. Przyznajmy żydom, że są od nas inteligentniejsi, obrotniejsi, sprytniejsi, bogatsi w inicjatywę! Przyznajmy, że może są wyższym gatunkiem ludzkim, że żaden naród nie przetrzymałby tylu przesładowań, ile oni wycierpieli od wieków, że są narodowo żywotni jak węgorze. Ale wolno nam nie chcieć być żydami! I dla człowieka myślącego **poważnie** nad temi problemami, nie wyda się tak śmieszne to, co czyni Hitler, dążący wprost do **gatunkowego oddzielenia Żydów od Niemców**, na drodze ustawy i czego to, co proponuje poniżej w formie zmian ustawy nazwiskowej jest tylko słabym odbłaskiem. Wreszcie zastrzegam się, co do jednego: jeśli przyznaję, że gotów jestem zalecać niedawny wzór hitlerowskiego ustawodawstwa, to oświadczenie obca mi jest i nienawidzę hitlerowska i pogarda do żydów. Oceniam bardzo dodatnio ich narodowy solidaryzm, ich przywiązanie do religii, heroiczne poświęcenia, które dla niej znoszą, ich talenty, ich geniusz rasowy. Nie rozumiem tylko jednego, dlaczego są tak nietolerancyjni, tak nie liberalni w stosunku do tych, którzy powiadają: bądźcie sobie jacy chcecie, ale nie chcemy być żydami, ani **pożydami**, ani **ćwierć-żydami**.

NAZWISKA DZIECI Z RODZIN MIESZANYCH

Zasadniczo potępiamy mieszane małżeństwa chrześcijańsko-żydowskie. Zgodni w tem zresztą jesteśmy ze społeczeństwem żydowskim, które również, przynajmniej w swej znakomitej wię-

kszości potępia związki żydów z obcoplemieniami. Należy temu dać wyraz **ustawowy**, należy postanowić, aby dzieci zrodzone z małżeństw mieszanych z osobami żydowskiego pochodzenia, nosiły nazwiska nie ojca lecz matki. Czy kto ma co przeciw temu? — Wychochodzę z założenia, które zdaje się, zna każdy przyrodnik, że krew żydowska jest silniejsza, że wywiera większy wpływ na rasową przynależność człowieka, niż krew słowiańska. Musimy się odgraniczyć od wpływu semickiego na naszą indywidualność narodową. To nie żaden okrzyk demagogiczny, to realna potrzeba, jeśli chcemy zachować swój charakter narodowy. Nie zabraniamy małżeństw mieszanych, cenimy swobodę indywidualnego wyboru, ale odstępujemy narodowi żydom skiemu ludzi w tych małżeństwach zrodzonych. Prawo to oczywiście nie działałoby wstecz, działałoby tylko na przyszłość. Nie wolno było być zwracającemu w charakterze szykany przeciwko osobom, które już odczuwały i naród polski pokochał, jakkolwiek mają obcą krew w żyłach, ale przeciwdziałałoby dalszej przyniesieniu krwi semickiej, której i tak mamy dosyć. Każdy zawierający związek małżeński z osobą pochodzenia żydowskiego (**pochodzenia**, a nie wyznania, bo uważanie za żydów tylko ludzi wyznania mołeszowskiego jest kompletnym nonsensem, praktycznie powoduje tylko odrzucanie lepszych żydów, wiernych swemu wyznaniu a asymilowanych narodowych waga bundów, poświęcających wiarę i godność osobistą dla wygody życiowej.)

KWESTJA HERBÓW

Drugą ważną kwestją jest kwestja herbów. Nad konstytucją 17 Marca ciążył jeszcze kompleks szlacheckiego pochodzenia, — trzeba pamiętać, że w sejmowej komisji, która tę konstytucję układała poseł Niedziałkowski był **najmłodszy wiekiem**, zasiadał tam ludzie którzy pamiętali czasy, kiedy szlachcic, a nie szlachcic, to była różnica. Otóż kiedy Richelieu burzył zamki obronne i mury miejskie działał jako minister, centralizujący Francję, znoszący ośrodki frondy i sobiepaństwa, **miał cel polityczny**. Ale gdyby dzisiejszy minister III republiki kazał w Carcassonne lub St. Malo zburzyć cudne „remparty” albo niszczyć zamki w dolinie Loary, to każdy nie wyłączałyby komunistów uznaliby za półglówka. Oto w r. 1938 naprawdę kwestja podziału Polski na szlachtę i nieszlachtę w sensie, że pierwsi mają jakiegokolwiek przywileju doprawdy że przestała być aktualna i możemy spokojnie od burzenia przejść do konserwowania czegoś, co przestało być uuprawnieniem, przywołuję, czy nierównością a stało się wprost pamiątką historyczną, pamiątką sentymentalną i kulturalną.

Nasze koła wojskowe wcale nie są konserwatywnie nastrojone a jednak mile patrzą na rozpoczynający się ruch szlachty zagrodowej, dający nam duże plusy w narodowościowo mieszanych częściach kraju. Zwracałem już nieraz uwagę, że **Hitler chłopom nadaje herby**, a u nas odbiera się herby szlachcie zagrodowej, pozbawia się naród tak cennych rzeczy, jak owe **psychiczne** nastawienie, że praca na roli jest czemś więcej niż pracą gospodarczą, że to swe go rodzaju obrząd, tradycja, świętość, mistyka. Oczywiście te nastroje, które tkwią w pojęciach „z pokolenia na pokolenie”, „nie rojaka przez wieki”, „herb jako duch czy geniusz rodzinny” — te pojęcia trzeba kultuwać, czcić.

a przede wszystkim **rozszerzać** na wszystkich rolników, na włościan przede wszystkim, a nie je niszczyć, wypłeniać i **wysmiewać**.

Kpinki żydowskich publicystów nie powinny tu nas zrażać. Herby trzeba ustawowo, prawnie przywrócić. Mogę się tu powołać na **Józefa Piłsudskiego**, jaką on miłością otaczał swe tradycje rodzinne, swój herb, swą przeszłość szlachecką. Nikogo nie powinno razić, że nasza demokratyczna Polska miała swą szlachecką przeszłość, i nic to tej demokratyczności nie ujmuje, tak jak młodości pięknej panny nie szkodzi to, że ma starszego od siebie ojca.

Konstytucja 23 Kwietnia nie powtórzyła ustawy, że Rzeczpospolita „nie uznaje herbów”, więc sprawa ta czeka na swe uregulowanie. Proponuję najdalej idące w demokratyzmie rozwiązanie tej sprawy. Należy uznać, że herby i przydomki szlacheckie stanowią integralną część nazwiska, że prof. Ignacy Mościcki nie nazywa się Mościcki lecz Mościcki herbu Ślepowron, to w ten sposób nie wprowadzamy żadnej nierówności, a tylko umożliwiamy rodzinom niegdyś szlacheckim zachowanie swoich pamiątek rodzinnych, które są też i narodowymi naszymi pamiątkami. Podobnie ta kwestja została rozwiązana w republikańskiej Francji.

OBECNE OBOWIĄZUJĄCA USTAWA O ZMIANIE NAZWISK WINNA BYĆ ZNIESIONA.

W roku 1919 Sejm Ustawodawczy wydał ustawę o zmianie nazwisk mocą której właściwie każdy ma prawo zmieniać nazwisko, ile razy mu się podoba i jak mu się podoba. Ustawa ta pod względem ideowym da się określić jako **ekstrem**, jako skrajność indywidualistyczno - anarchicznego światopoglądu i dziś w wieku XX, w którym tak dużo mówi się o zespolach, kolektywach, nacjonalizmie etc. stanowi niewątpliwie anachronizm. Jednostka ludzka nie może być jakimś nietoperzem, latającym o zmroku gdzie chce. Po czucie **odpowiedzialności** winno

łączyć człowieka z jego krajem, narodem, z rodziną. Mocą tej niedowarzonej ustawy, tysiące żydów przybrało sobie nazwiska polskie i tysiące je nadal zmienia. Trzeba nareszcie temu kres położyć. W Sejmie jest grupa głosząca skrajny antysemitizm. Cemu się tem nie zajmie?

Głównym argumentem przy uchwale tej ustawy o zmianie nazwisk, był ten, że zdarzają się nazwiska nieprzyzwoite. Już kiedyś napisałem, że nazwisko Petain nie przeszkodziło wodzowi, który je nosił wejść do Olimpu. Ale skoro się uważa, że nazwisko o nieprzyzwoitem brzmieniu narazę noszącego je na pośmiewisko ludzkie to trzeba się zabrać do wytypowania nazwisk nieprzyzwoitych w sposób bardzo prosty, przy urodzeniu dziecka urzędnik stanu cywilnego winien mu zmieniać i nadawać nowe. Ale winno się wstrzymać ową prawdziwą **wędrówkę ludów** a raczej ludu semickiego do aryjskiego, dla której argument o nieprzyzwoitych nazwiskach był jedynie pretekstem.

Prócz żydów korzysta z tej ustawy szereg ludzi noszących nazwiska chłopskie a zmieniający je sobie na końcówki „wicz” lub „ski”. Otóż to jest śmieszny snobizm, którego nie trzeba popierać. Trzeba, aby demokratyczna Polska zaszczepiła **miłość i szacunek** do chłopskiej pracy, chłopskiego pochodzenia, chłopskiego nazwiska, a nie uważała je za coś obelżywego. Poza tem mnóstwo ludzi żydowskiego pochodzenia, nazywa się na „ski” i „wicz”, a natomiast, jeśli ktoś się nazywa Pałuba, albo Rojek, to tylko dowodzi, że jest lechitą z dziada pradziada, powinien się z tego cieszyć, tem się chlubić, a nie od swego pochodzenia uciekać. Tym czasem widuję tablice, na których **prasiłowiańskie** nazwiska chłopskie zamieniane są tandetą szablonową. Oto co byłoby niezrozumiałe w kraju, w którym pojęcie **chłopa** zostało wyidealizowane i wyniesione do góry. Mówię o dzisiejszych Niemczech, o chłopskiej polityce ministra Darrego. Cat.

Wybory w północnej Irlandji przyniosły zwycięstwo unionistom

DUBLIN. Pat. Wybory do parlamentu północno - irlandzkiego ponownie przyniosły zwycięstwo unionistom z pod znaku lorda Craigavona. Z 52 podlegających obsadzeniu mandatów zdobyli oni 38 (w poprzednim Sejmie rozporządzali oni 37 głosami). Ostateczny wynik głosowania na przedstawicieli uniwersytetu w Belfasie może powiększyć ten stan posiadania jeszcze o jeden głos. Nacjonalisci uzyskali 8 mandatów, tracąc jeden, w kilku okręgach zbytkotowali oni wybor.

Co się dzieje z posełem sowieckim w Kownie

KRÓLEWIEC Pat. Prasa litewska donosi, że nowomianowany poseł sowiecki Krapierinczew, jakkolwiek nominacja jego nastąpiła już dość dawno, dotychczas nie przybył do Kowna. Nikt nie umie powiedzieć kiedy Krapierinczew przybędzie do Kowna, ani też gdzie się obecnie znajduje. Interpe-

ry. Labourzyści zachowali dwa mandaty. Unioniści postępowi, stanowiący o pozycję w łonie stronnictwa Craigavona nie uzyskali żadnego miejsca. Omawiając wynik wyborów do Vale ra oświadczył, iż stan rzeczy, w którym Irlandja została podzielona wbrew woli znacznej większości wyborców, pozostaje niezmienny i że sprawa jednoci narodowej będzie po dawnemu stanowiła naczelną problem wszelkich rokowań z W. Brytanią.

Austrackie koncesje dla Niemiec

WIEDEN Pat. Do Wiednia przybył z Berlina radca ministerstwa gospodarki Rzeszy Clodius, który będzie prowadził rokowania gospodarcze, dążąc do zawarcia odnośnego porozumienia jeszcze przed 20 lutym a więc przed mo-

wą kanclerza Hitlera w Reichstagu. Rozmowy idą w kierunku uzyskania od Austrii jak największych koncesji gospodarczych, a specjalnie zapewnienia Rzeszy dostawy surowców, a zwłaszcza żelaza z Austrii.

Kwestje społeczne i gospodarcze były dla nas zawsze czemś wtórnym, drugorzędnym, środkiem, a nie celem, którym był zawsze testament wielkomocarstwowości polskiej realizowany swego czasu przez Władysława IV, poetyzowany w czasach niewoli przez Sienkiewicza, restaurowany pod Kijowem przez Piłsudskiego.

Spowodu uszkodzenia wszystkich czterech przewodów z Warszawą niepodajemy dziś telefonu naszego korespondenta warszawskiego.

ZAINTERESOWANIE konferencją dwóch kanclerzy niestałn e

W najbliższych dniach ma ukazać się komunikat

BERLIN. Pat. Wizyta Schuschnigga w Obersalzbergu stanowi w dalszym ciągu temat najwyższego zainteresowania. Niemieckie czynniki oficjalne zachowują zupełne milczenie co do szczegółów rozmowy, na pytania zaś ograniczają się do oświadczenia, że rozmowa między obu kanclerzami miała charakter intymnej wymiany zdań i że ogłoszenie jej treści mogłoby przeszkodzić dalszym pracom. Wedle wynurzeń pochodzących z tych źródeł, opublikowanie szczegółów jest możliwe już w ciągu najbliższych dni.

Z oświadczeń tych wyciągnąć można wniosek, że chociaż rozmowa w Obersalzbergu nie doprowadziła narazie do żadnego ostatecznego rezultatu, to jednak rozmowy z Austrią są kontynuowane a nawet koła polityczne liczą się z bliską możliwością osiągnięcia konkretnych wyników. Z przeglądu prasy niemieckiej widać że dano jej hasło zachowywania jak najdalej idącej rezerwy. Jednym z dalszych szczegółów spotkania w Obersalzbergu jest wiadomość, że kanclerz Schuschnigg, po powrocie do Wiednia, odbył kilkugodzinną konferencję z reprezentantami związkowymi w obecności sekr. Schmidta i ministrów, składając sprawozdanie z rozmowy z kanclerzem Rzeszy.

Rada królewska zbiera się w Bukareszcie

Nowa konstytucja znacznie wzmocni władzę królewską

BUKARESZT. Pat. We środę utworzona zostanie rada królewska, której zadaniem będzie opracowanie projektu nowej konstytucji.

W skład rady wejdą premier i ministrowie pod przewodnictwem króla Karola. Znaczący prawa konstytucyjnego prof. Ivegru-ja powierzone opracowanie tez zasadniczych tego projektu, które profesor przedłoży radzie królewskiej. Jak się zdaje nowa konstytucja będzie się opierała na następujących podstawach: uprawnienia monarchy muszą być czynnikami czynnymi, decydującymi i niespornymi w życiu państwa rumuńskiego. Parlament utworzony na podstawach korporacyjnych będzie się składał z dwóch izb: Senatu i Sejmu. Część członków Senatu będzie mianowana przez króla, reszta będzie wybierana przez organy ustawowo utworzone. Sejm będzie utworzony na podstawach reprezentacji za wodowej, to znaczy, że jedna trzecia część posłów będzie się składała z przedstawicieli rolnictwa, jedna trzecia z przedstawicieli życia gospodarczego i jedna trzecia z przedstawicieli wolnych zawodów.

Ministrowie będą odpowiedzialni przed królem i przed parlamentem. Administracja lokalna będzie sprawowana przez osoby mianowane przez władze centralne, lub wybrane na podstawie przedstawicielstwa zawodowego. Wreszcie zostaną poddane rewizji przepisy, dotyczące stosunków między obu izbami, między władzą wykonawczą a ustawodawczą, między głową państwa i parlamentem.

Posel polski u patriarchy Mirona

BUKARESZT Pat. Posel Rządowy, jest to pierwsza audjencia dyplomatyczna Arcybiskupa przybył do Kowny, na matycznu u nowego premiera. Audjencji przez premiera patriarche MI.

Projekty Roosevelta

Porozumienie gospodarcze z Europą

WASZYNGTON. Pat. Jak utrzymują tutejsze koła polityczne prezydent Roosevelt zamierza wejść w ścisłe porozumienie gospodarcze z Europą.

W związku z tem prasa amerykańska podaje, że prezydent Roosevelt opracowuje „wielkie wystąpienie pokojowe”.

WASZYNGTON PAT. Sekretarz stanu Hull odmówił komentarzy na temat projektu ustawy, złożonej przez senatora Kinga, która zmierza do upoważnienia prezydenta Roosevelta do wywołania z inicjatywy zwolnienia konferencji rozbrojeniowej. Wszystkie informacje z Białego Domu czy też z departamentu stanu, wskazując, że podobna inicjatywa w chwili obecnej byłaby niewłaściwa.

W perspektywie tygodnia

8. II — 15. II 1938 r.

NAGLE PRZESILENIE W RUMUNJI

Luty bieżącego roku zapisze się w historii jako miesiąc niespodzianych, a doniosłych wydarzeń politycznych w Europie. Nie przebrzmiały jeszcze echa zmian w rządzie i armii niemieckiej, gdy opinia publiczna oszołomiona została nową sensacją w postaci nagłego przesilenia w Rumunii.

Wiadomość o dymisji gabinetu premiera Gogi wywołała w Rumunii nie gromu z jasnego nieba, nie bowiem nie zapowiadała tak szybkiej i radykalnej zmiany. Raczej odwrotnie, po pierwszych tygodniach sprawowania władzy, rząd premiera Gogi opanował sytuację i zdawało się, że doprowadzi kraj do wyborów, które albo usankcjonują dokonaną zmianę i stworzą trwałą podstawę parlamentarną, albo też wykażą, że ruch narodowy w Rumunii jest jeszcze zbyt słaby i Goga wyciągnie konsekwencje i odejdzie. Ataki i presje zewnętrzne, o których głośno było w chwili utworzenia gabinetu Gogi, zdawało się ustąpić, Liga Narodów, do której wniesione zostały skargi żydowskie, nie zdecydowała się na niezwłoczne podjęcie ofensywy, pozostawiając petycje mniejszościowe zwykłej procedurze, podrośl ministra Micescu uspokoiła sąsiadów z Małej Ententy — wszystko więc wskazywało na to, że do wyborów premier Goga dotrwa na stanowisku.

Tymczasem, jak się okazuje, presja zewnętrzna na Rumunię, bynajmniej nie ustała. Dziś już nieomal dokładnie jest wiadomo, że król Karol zdecydował się na dymisję po wizycie posłów Francji i Anglii. Przedstawiciele tych mocarstw mieli zwrócić uwagę na skutki, jakie mogą wywołać zmiany w Niemczech i rolę partii „Wszystko dla ojczyzny” (dawna Żelazna Gwardia), która rozwinęła w kraju agitację w myśl wskazówek obcego państwa, co w rezultacie doprowadziłyby mogło do licznych powikłań. Ta troska Francji i Anglii nie była bezinteresowna. Wiadomo bowiem, że w Rumunii zaangażowane są poważne kapitały angielskie i francuskie, kapitały te zaś w wielu wypadkach pochodzą z kas bankierów żydowskich. Jeśli zważy my te okoliczności, mechanizm ostatniego przesilenia stanie się dla nas bardziej zrozumiałym.

Ostatnią kroplą, którą dopełniła miary, było podobno uprowadzenie sowieckiego chargé d'affaires Butenki, o co prasa sowiecka oskarżała Żelazną Gwardię, dając do zrozumienia, że chodzi tu o akt prowokacji, zorganizowany przez hitlerowców rumuńskich w porozumieniu z kołami zagranicznymi.

RZĄD KONCENTRACJI NARODOWEJ

Nowy rząd, utworzony pod przewodnictwem patriarchy Mirona Cristea z udziałem b. premiera za wyjątkiem b. premiera Maniu i Gogi, ma charakter rządu koncentracji narodowej. Tego typu rządy tworzone są w chwilach wielkiego niebezpieczeństwa dla państwa, kiedy naród jednoczy się i zapomina o różnicach w poglądach politycznych, wobec jakiego niebezpieczeństwa dla całości. Czy takie niebezpieczeństwo grozi Rumunii, na to trudno odpowiedzieć, wydaje się jednak, że w danym wypadku nie jest to niebezpieczeństwo zewnętrzne, lecz wewnętrzne. Jest nim ruch, który pragnie zreformować ustrój i życie kraju według zasad narodowych, dążąc do wyeliminowania zależności Rumunii od kapitałów i finansjery międzynarodowej, znajdującej się przeważnie w rękach żydowskich. Gabinet premiera Gogi był legalną próbą zrealizowania tej reformy. Król Karol powołując rząd Gogi, trafnie wyczuł nurt historii: zdając sobie sprawę, że dla państwa i dynastji, korzystniej będzie gdy zmiany dokonają się pod egidą monarchji. W tych warunkach ostatnia zmiana jest niezrozumiała, byłyby wówczas jakieś bardzo ważne przyczyny, które skłoniły króla do zawrócenia obranej drogi.

Nie ulega wątpliwości, że nowy rząd pod przewodnictwem patriarchy jest tamą, dla zahamowania wzburzającej fali nacjonalistycznej. Czy tama ta wytrzyma, czy nie pęknie, na to odpowiedź przyniesie najbliższa przyszłość. Narazie notujemy serię zarządzeń, wydanych przez nowy gabinet, które odwołują, lub przekreślają wszystko, co rozpoczął rząd Gogi. Oto najważniejsze:

1) Beztęmowe odroczenie wyborów do parlamentu; 2) beztęmowe odroczenie wyborów do rad samorządowych; 3) wprowadzenie stanu oblężenia w całym kraju z rozszerzeniem kompetencji sądów wojskowych; 4) zastąpienie wszystkich prefektów (starostów), wojskowymi służby czynnej; 5) odwołanie wszystkich rad gminnych powiatowych i miejskich, mianowanych przez rząd Gogi i zastąpienie ich nowymi radami, złożonymi na wsi z trzech obywateli, nie zaangażowanych dotychczas politycznie, a w miastach, — z oficerów rezerwy, lub wyższych urzędników; 6) bardzo silne zastrzeżenie cenzury.

Co do ostatniego punktu, prasa otrzymała szczegółowe instrukcje. Zabrane więc jest: 1) omawianie działalności stronnictw politycznych; 2) zamieszczanie deklaracji działaczy politycznych; 3) komentowanie zarządzeń rządu; 4) sensacyjne opisywanie zająs na tle politycznym; 5) osobiste atakowanie członków rządu; 6) publikowanie jakichkolwiek manifestów i odezw partyjnych; 7) zamieszczanie fotografii działaczy politycznych; 8) zamieszczanie wypowiedzi adwokatów politycznych; 9) publikowanie domysłów na temat zmian w rządzie; 10) krytykowanie najważniejszych instytucji państwa; 11) omawianie spraw obrony kraju; 12) poruszanie sprawy zaginięcia chargé d'affaires sowieckiego Butenki. Poza dane jest, jak głosi instrukcja, ograniczanie się do publikowania komunikatów oficjalnych.

SYTUACJA W NIEMCZECH

W ciągu całego tygodnia czytaliśmy najrozmaitsze, fantastyczne doniesienia o skutkach zmian w rządzie i armii niemieckiej. Wersje te nie sprawdziły się ani w jednej setnej, a ostatecznie kres im kładzie obszerne wyjaśnienie i zdementowanie plotek przez szefa prasowego rządu Rzeszy, ogłoszone w sobotę ubiegłą, które zapewne czytelnicy przypominają. Jeśli chodzi o sytuację polityczną, wyjaśnienie nastąpi w dniu 20 lutego, kiedy na posiedzeniu Reichstagu kanclerz Hitler wygłosi wielką mowę, w której przedstawi przyczyny i powody ostatnich zmian.

Zmiany w armii niemieckiej poza rozgrzywką polityczną pomiędzy naczelniymi władzami Reichswchry a partją, wywołane zostały koniecznością wprowadzenia jednolitego kierownictwa, siłami zbrojnymi, czego dotychczas nie było. Przy tej okazji warto przypomnieć, że w początku bieżącego roku podobne zmiany miały miejsce w Anglii, gdzie rozszerzone zostały kompetencje ministra wojny i zmieniono obsadę personalną sztabu generalnego. Poza tym w dniu 21-m stycznia analogiczna zmiana nastąpiła we Francji, gdzie zwiększono kompetencje ministra obrony narodowej w ten sposób, że podporządkowano mu ministerstwo awiacji i marynarki, a poza tym gen. Gamelin mianowany został szefem sztabu generalnego wszystkich sił zbrojnych Francji.

Nie ulega wątpliwości, że te reformy w kierownictwie sił zbrojnych Anglii i Francji, musiały przyspieszyć zmiany w armii niemieckiej, niezależnie od przyczyn wewnętrznych w Rzeszy. Sz.

SPOTKANIE HITLERA Z SCHUSCHNIGGIEM

Sporo komentarzy wywołało niezapowiedziane przedtem spotkanie Hitlera z kanclerzem Schuschniggem. Kanclerz austriacki wyjechał do Berchtesgaden na zaproszenie Hitlera, które doręczył von Papen, odchodzący z wiedeńskiej placówki dyplomatycznej.

O czym mówiono, w Berchtes-

IX-ty dzień procesu Doboszyńskiego

(Telefonem ze Lwowa od własnego korespondenta)

Przemówienie prokuratora Olberka

W dziewiątym dniu rozprawy, w poniedziałek, przy wypełnionej sali rozpoczęły się przemówienia prokuratorów i obrońcy.

Pierwszy przemawiał prokurator Olberk. Młody, łysawy, o donośnym głosie. Swą dwugodzinną mowę poświęcił przede wszystkim udowodnieniu tezy, że Doboszyński założył związek zbrojny, pozwolił na strzelanie do policji i naraził swoich ludzi na więzienie i śmierć.

Jakkolwiek prokurator nie szczędził pochwał oskarżonemu, podnosząc jego niezwykłą inteligencję, precyzyjną logikę, odwagę fizyczną i cywilną, oraz wewnętrzną siłę przekonania, to jednak wszystko to — według prokuratora — obciąża oskarżonego tembardziej. Stawia prokurator oskarżonemu ciężki zarzut podwójnej etyki, jednej dla siebie, drugiej dla jego współtowarzyszy, których prowadził na więzienie i na śmierć, nie mając do tego prawa.

Namiennie odrzuca prokurator Olberk motyw ofiary, wysunięty przez Doboszyńskiego. Przyczynając powiedzenie bohatera mickiewiczowskiego: „Ja Ojczyźnie tylko śmiercią służę”, — dalej przytaczając przykłady Winkełryda szwajcarskiego i japońskiego samuraja, twierdzi stanowczo, że Doboszyński nie wspólnego nie ma z temi postaciami.

Twierdzi, że Doboszyński wbił nóż w plecy własnej Ojczyzny, na padając nie na czynniki komunistyczne, ale na posterunek i starostwo. Zapomniał jednak prokurator o demonstracyjnym spaleniu przez Doboszyńskiego sklepów żydowskich, co miało być wskazaniem istotnych siewców komunizmu.

Kończy zaś patetycznie mowę swoją ustępem o mogiłach poległych, „które to mogiły wołają setkami ust”, a które oskarżony chciał jeszcze pomnożyć. Dlatego też prosi o wyrok i karę.

Prokurator Olberk mówił dwie godziny z przerwą.

Mowa prokuratora Olszewskiego

Następnie zabrał głos, w południe, prokurator Olszewski, ruda, wyblondy, mocno zdenerwowany, który wciąż w czasie mowy chodził przed barjerą, gestykuluje, pije wodę i bije od czasu do czasu pięścią w pulpę.

Prokurator ten wpada od razu w ton polityczny. Wprawdzie i on przyznaje oskarżonemu wielkie zalety, ale twierdzi, że obrona jego, jakoby wyprawa myślenicka, miała być demonstracją i to demonstracją, która przyniosła pozytywne wyniki, — jest absurdalna. Prokurator nazywa wyprawę zbrodniczą i to zbrodniczą tem cięższą, że powołując się na wielkie pobudki ideowe. Twierdzi, iż nie dziwiłby go

gaden, niewiadomo i na ten temat krąży wiele plotek i domysłów. Jedno jest pewne, że wizyta kanclerza Schuschnigga jest zaprzeczeniem możliwości jakiegokolwiek zdecydowanej akcji Niemiec w sprawie Austrii.

Według relacji angielskich korespondentów, spotkanie doszło do skutku z inicjatywy Mussoliniego, a rozmowa dotyczyła głównie usprawnienia działania układu z 11 lipca r.b. regulującego stosunki niemiecko-austriackie. Ponadto według pogłosek, z tych samych źródeł, Hitler miał zażądać rekonstrukcji gabinetu wiedeńskiego w celu udzielenia kilku tek austriackim narodowym socjalistom.

Jeśli chodzi o komentarze berlińskie wizyta kanclerza Schuschnigga wywołała wielkie i dodatnie wrażenie, była bowiem ona pozytywnym przyczynkiem do odprężenia w stosunkach politycznych pomiędzy Rzeszą a Austrią. Nie ulega wątpliwości, że w zapowiedzianej mowie Hitlera, która będzie wygłoszona w Reichstagu 20 b.m. sprawie stosunków z Austrią kanclerz poświęci sporo miejsca. Sz.

ten czyn, gdyby go dokonali komuniści lub wywrotowcy, ale nie spodziewał się takiego czynu po oskarżonym Doboszyńskim, człowieku o wielkiej inteligencji, Polaku, patriocie i oficerze rezerwy.

Odrzuca stanowczo obronę oskarżonego, którą formułuje w sposób następujący: „Podczas gdy ja prowadził działalność pozytywną, władze działały destruktywnie, gdy ja walczyłem ostro z komunizmem, władze komunizm tolerowały”. Prokurator twierdzi, że są to tezy śmieszne, absurdalne, w które nikt uwerzyć nie może i że panowie sędziowie przysięgli dadzą pod tym względem wyraz prawdy.

Następnie szczegółowo polemizuje prokurator z twierdzeniami oskarżonego co do szerzenia się komunizmu we wsi krakowskiej i co do szklan policyjnych i twier-

Popołudniowe przemówienie prokuratora

Popołudniu przemawiał w dalszym ciągu prokurator Edward Olszewski. Używał takich słów o czy nie oskarżonego, jak np. kabyotynstwo, pustka, próżność, megalomania, szaleństwo. Oskarżał go tak, jak świadek Czarnecki, o dążenie do dyktatury. Twierdził, że zeznania świadków obrony są kłamliwe. Zarzucał Doboszyńskiemu nieczyste serce, dlatego, że nie chciał przyznać się do winy. Przestrzegał przysięgłych przed fatalnymi skutkami werdyktu uniewinniającego,

Mowa adw. Pierackiego

Wśród natłoczonej do ostatniego miejsca sali rozpoczęły się mowy obrońców.

Świetnej, blisko godzinnej mowy mecenasa Jana Pierackiego, jednego z najlepszych obrońców w Polsce, pełnej mocnych akcentów politycznych, słuchała cała sala i ława przysięgłych z zapartym tchnem.

Mec. Pieracki przypominał najpierw cele i zadania sądów przysięgłych, oraz omówił obecne kłopoty i osu tych sądów. Wskazał, że ława przysięgłych w Krakowie, lepiej znająca stosunki tamtejsze, wydała jednomyślny werdykt uniewinniający i że przysięgli lwowscy winni pójść w ich ślady. Materjał dowodowy dla przysięgłych jest niepełny ze względu na uchYLENIE pytań, nieuwzglębianie zeznań z tajnej rozprawy krakowskiej, niedopuszczenie do przesłuchania świadków, działaczy narodowych.

Od dwóch lat sala sądowa w Polsce załatwia sprawy polityczne. Mec. Pieracki twierdzi: „Dajcie wolność prasy i wolność polityczną, a polityka zniknie znów z sal sądowych”.

Jako motto mowy Pierackiego można użyć jego słów: „Pan Bóg wysoko, pan minister daleko, a starosta Bassara na miejscu”.

Kiedy prokurator powoływał się na trzykrotnie niezawisłość sędziowskiej. Twierdzi Pieracki, że społeczeństwo jest niezadowolone ze rządzących jest pół procent, a 99 i pół procent jest rządzących.

Udowodnia dalej obrońca, że przygotowywano się jednak na wiosnę 1936-go roku w ziemi krakowskiej do palenia kościołów.

Prokurator Olszewski starał się zohydzić Stronnictwo Narodowe i

dzi, że oskarżony chce za wszelką cenę uniknąć sprawiedliwości.

Mowa prokuratora Olszewskiego trwała do godziny trzy kwadrans na 4-tą popołudniu, po czym rozprawę przerwano do godziny 18-tej.

O godz. 18-tej prokurator będzie mówił dalej.

Cała sala przysłuchiwała się wywodom rzeczników oskarżenia z ogromną uwagą, tak samo sędziowie przysięgli jakkolwiek znać na nich już wyraźne zmęczenie.

Doboszyński słuchał słów prokuratorów ze spokojem, nie potracając przeważnie na oskarżycieli.

We Lwowie od kilkunastu godzin pada bez przerwy śnieg. Olszewski zwały śniegu zaległy ulice, co było m. in. również jedną z przyczyn, iż rozprawa rozpoczęła się z półgodzinnym opóźnieniem.

powołując się na to, że bezrazdżubił Polskę. Usiłował wyprowadzić rodowód polityczny czynu Doboszyńskiego od buntu Maćka Borkowicza w 14 wieku, od sprawy Samuela Zborowskiego, od buntu Kostki Napierskiego i Jerzego Lubomirskiego.

Zakończył pięciogodzinną mowę żądaniem, skierowanym do sędziów przysięgłych, ażeby przez swój werdykt bezprawia nie ogłosił siły prawem.

jego ludzi. Odpowiada mu obrońca, że mamy wśród nas jednak ludzi niepospolitych, jak s.p. Karol Hubert Rostworowski, niedawno pochowany w Krakowie, który był zajądliwym narodowcem, a przecież wzbudził powszechny szacunek w całym narodzie, nawet u przeciwników. Udowodnia Pieracki, że na rodowody byli w województwie krakowskim po za prawem, że komu nizm szerzył się, a narodowcy go tepili, że najlepszym przykładem tego jest fakt, iż chłopci z Tyńca szli na pomoc policji w czasie zajść komunistycznych.

Podniesionym głosem stwierdza obrońca, że samemu bagietami nie obroni się państwa w razie niebezpieczeństwa, ale tylko silną świadomością narodową. Padło na żebranie prorządowej organizacji Zarzewia po osiemnastu latach niepodległości. Słowo: „Zagubiliście naród”. A któż go zagubił? Czy to społeczeństwo, które nie miało nic do padania przez lat jedenaście?

Omawia dalej obrońca, co po pchnięciu do czynu osk. Doboszyńskiego. Prokurator Olberk twierdził, że Doboszyński szukał sławy. Ale według obrońcy, gdyby tak czytał, to zrobiłby prawdziwą rewolucję. Tymczasem całe przeprowadzenie wyprawy myślenickiej świadczy, że chodziło tylko o demonstrację. Oskarżony nie ma dwóch etyk, ale jedną, albowiem sam idąc na wyprawę musiał liczyć się z tem, że kula mogła go trafić nie w rękę, ale w serce. To był człowiek miłody, który chciał zaprzeczyć temu, co się działo w jego okolicach.

Pójdzie panowie sędziowie za głosem sędziów krakowskich i powiedzcie dwunastu głosami: „nie”. O to panów proszę. Temi słowami zakończył obrońca mec. Jan Pieracki swe przemówienie.

Mowa adw. Czerwińskiego

Skolei zabrał głos drugi obrońca, mecenas Jerzy Czerwiński, który oświadczył, że oskarżonego jako ideowca, bynajmniej nie megalomana, — jako człowieka, który przeszedł przełom od inderferentyzmu religijnego do głębokiej wiary, od apolityczności do czynnej polityki. Obrońca przytoczył szereg ustępów z książki Doboszyńskiego „Gospodarka Narodowa”.

Mec. Czerwiński wywodzi, że była ogromna dysproporcja między wizją Polski, narysowaną w „Gospodarcę Narodowej”, a tą rzeczywistością, jaką oskarżony widział dookoła siebie. Doboszyński walczył z zasadą nie sprzeciwiać się złu, ponieważ był katolikiem i był narodowcem. Tu obrońca powołuje się na zdanie Zymunt Balickiego, a szczególnie na

zdanie Stanisława Szczepanowskiego z jego książki „Idea Polska” iż tylko wierzący i walczący zaszługuja na miano ludzi, a ostatniem słowem ewangelji narodowca jest czyn. Jeżeli idzie o dowód polityczny to mec. Czerwiński przypomniał z historii przykłady ludzi, którzy robili bohaterские i pożyteczne demonstracje. Takim był szczególnie Tadeusz Rejtan, takimi powstańcy styczniowcy, takim był Drzymała ze swoim wozem. Największe współczesne rewolucje doszły do skutku bezkrwawo. Trzeba było do nich buntu, buntu psychicznego, a to znaczy wstrząs narodu. Takiego właśnie wstrząsu chciał dokonać oskarżony.

Następnie obrońca przytoczył obszernie komentarz prof. Makowskiego. Jeżeli idzie o obronę dobra

Proces p. Studnickiego z p. Starzyńskim

W wydaniu książkowym ukazało się sprawozdanie z sensacyjnego procesu p. Władysława Studnickiego, oskarżonego o zniszczenie przez komisarskie go prezydenta Warszawy p. Starzyńskiego.

Małe, ale dobre tawarzystwo defraudantów z Z. N. P.

Prokuratura wszczęła dochodzenie przeciw sekretarzowi inspektoratu szkolnego w Pińsku, który zawieszony jest w urzędowaniu pod zarzutem defraudacji pensji nauczycielskich kontraktowych i praktykantów.

Swego czasu głośno mówiono w Pińsku o tem, że sekretarz inspektoratu Władysław Suchocki, mając 200 zł. pensji, bardzo wesoło zabawa się w tawarzystwie swych zwierzchników: „respektorów Bartnickiego, Kraka i Janiszewskiego. Mówiono również, że uczynny podwładny płacił weksle i długie ze swych zwierzchników, a najwięcej komentarzy wywołały imienia, które Suchocki urządził w jednym z lokali publicznych.

W wyniku doniesienia kilku praktykantów, którzy od dłuższego czasu nie otrzymywali swoich wynagrodzeń, prokuratura wszczęła dochodzenie, aby ustalić wysokość sum zdefraudowanych przez Suchockiego i stopień „niedożoru”, w którego wyniku defraudacja była możliwa. Warto podkreślić, że zarówno Suchocki, jak i jego zwierzchnicy są czynnymi członkami Z. N. P.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI: „Faust”.
TEATR NARODOWY: „Skiz”.
TEATR POLSKI: „Mała Doria”.
TEATR LETNI: „Pod zarządem przynusowym”.
TEATR NOWY: „Młoda rodzinka”.
Mazo de la Roche.
TEATR MALY: „Domino”.
TEATR KAMERALNY: „Anna Karenina”.
TEATR MALICKIEJ: komedia Shawa „Kandida”.
TEATR ATENUM: „Cieszymy się życiem”.
WIELKA REWIA: „Czar walca”.
TEATR 8.15: „Księżna Fedora”.
CYRULIK WARSZAWSKI: „Przy drzwiach zamkniętych”.
MAŁE QUI PRO QUO: „Z melomkiem na baki”.
TEATR ROZMAITOŚCI: „Krowo. derskie zuchy”.
STOLECZNY TEATR POWSZECHNY: „Dom obywateli”.
ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: „Linja Brunhildy”.
KINA.
ATLANTIC: „Kłódka Gelaad”.
BALTYK: „Motyl hiszpański”.
CAPITOL: „Znachor”.
CASINO: „Ubośtwiana”.
COLOSSEUM: „Huragan”.
EUROPA: „Romans szulera”.
FILHARMONJA: „Wino i waga”.
HOLLYWOOD: „Przy drzwiach zamkniętych”.
IMPERIAL: „Wzgardzona”.
PALLADIUM: „Wieżien królewski”.
PAN: „Zbieg z San Quentini”.
RIALTO: „Robert i Bertrand”.
ROMA: „Księżna”.
STYLOWY: „24 godziny miłości”.
STUDIO: „Zdrajca”.
SWIATOWID: „Moje szczęście — to ty”.
VICTORIA: „Ślepy żądle”.
W Krakowie
TEATR MIEJSKI: „Mężczyznom lepiej”.

W Poznaniu

TEATR WIELKI: „Faust”.
TEATR POLSKI: „Człowiek, który był czwartakiem”.

We Lwowie

TEATR WIELKI: „Staroświecka idylla”.
ROZMAITOŚCI: „Domek z kart”.

W Grodnie

TEATR MIEJSKI IM. ORZESZKOWEJ: „Dzieje grzechu” w inscenizacji Leona Schillera.

KINA:

APOLLO: „Księża i żebrak”.
PAN: „Linja Maginota”.
HELJOS: „Grunt to forsza” i „Zbrodnia i kara”.
MALENKIE LUX: „Hrabina Mariaca”.

UCIECHA: „Zamaskowany Jeździec”.

wyższego przeciw prawu formalnemu, występuje tutaj przeciw fetyszmowi prawa formalnego. Cyfrę dalej pewien ustęp Józefa Piłsudskiego o grzechach królików po wiatowych.

Obrona Czerwińskiego zakończył swe przemówienie słowami, że nie może być dwu sumień w społeczeństwie: krakowskiego i lwowskiego. To też wierzy, że ława przysięgłych lwowska wyda także werdykt uniewinniający.

Na tem rozprawę na wniosek obrony i sędziów przysięgłych przerwano o godz. 21-tej do wtorku godz. 9-tej rano.

PLOTKI.

Filip Endelman

(L.) Filip Endelman, lat około 60, semita, były esdek, były urzędnik ministerstwa skarbu, z siwym wąsikiem. Te wszystkie szczegóły nie mówią jeszcze wiele o człowieku, który z warszawskich kawiarni dostał się do warszawskich klubów politycznych, a pewnego dnia roku 1936 stał się ojcem duchowym i jednym z założycieli totalistycznego tygodnika „Zaczyn”.

Kariera polityczna Filipa Endelmana rozpoczęła się w roku 1935-ym. Naczelnik wydawnictwa M. S. Z. p. Drymmer, szef gabinetu ministerstwa rolnictwa Krzyżkowski, obecny dyrektor departamentu ekonomicznego w ministerstwie Rolnictwa Bobrowski, przedstawiciel Legionu Młodych, urzędnicza prezydent Rady Ministrów, panna Garczyńska — założyli w tym czasie klub „Nowy Świat”, do którego wszedł jako jedna z ważniejszych osobistości p. Endelman. Tu po raz pierwszy zdobył on większe rozgłos przez swe błyskotliwe przemówienia, a zarazem reprezentował się jako integralny marksista w swych pomysłach gospodarczo-społecznych. Filozof, niczem prorok, rzucał wizję Polski ztotalizowanej na czerwono. Początkowo słuchany był z wielkim zainteresowaniem, później zauważono, że lubi się powtarzać, że zbyt wiele z tego, co mówi, wygląda na powtarzanie słów znanego bywalca kawiarni warszawskich i oryginalnego myśliciela Franciszka Fiszerę, i że w ogóle w wywodach Endelmana brak jasnych i konkretnych myśli. Mimo to wyrósł na autorytet, a wśród członków klubu znany był pod nazwą „papa Endelmana”.

Tymczasem jednak klub, w którym znalazł się szereg młodych urzędników lub kandydatów na urzędników, przeważnie z Legionu Młodych i t. zw. młodzieży demokratycznej, przeszedł głęboki kryzys spowodowany, jakie nastąpiło między należąco do klubu przedstawicielami M. S. Z., a przedstawicielami ministerstwa rolnictwa, z którymi tych dwóch ministerstw, w której nie było jakaś rolę odegrał prezydent Rady Ministrów, powstały dwa kluby.

„Papa Endelman” znalazł się w nowym „Klubie Gospodarki Narodowej”, założonym przez dwa wielkie filary p. Poniatowskiego w ministerstwie rolnictwa, t. j. pp. Krzyżkowskiego i Bobrowskiego. Widocznie uważał się za bliższego ideologicznie tej grupie. Po między Klubem Gospodarki Narodowej, a ludźmi, którzy założyli „Zaczyn”, były jakieś połączenia personalne, Endelman bowiem znalazł się w grupie „Zaczynu”, w której prócz braci Krzyżkowskich (jeden z nich jest prezesem Rady Polskiego Radia) znajdował się również pułkownik Wenda. Papa Endelman, jako autor artykułów w „Zaczynie”, ukrył się pod jedną z cyfr, którym się synonimowe są jak wiadomo, artykuły w tem piśmie. Może był to Nr. 11, a może inny? W każdym razie totalizm i idea gospodarki planowej, głoszonej przez Endelmana, znalazły silny wyraz na łamach „Zaczynu”.

Czy wywarły one również wpływ na pracach grupy „Zaczynu” nad przyszłą organizacją, która miała otrzymać nazwę Ozonu? Prawdopodobnie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w przygotowaniu Ozonu największą rolę odegrała głównie grupa „Zaczynu”. Nie kto inny, tylko pułk. Wenda na pół roku przed ogłoszeniem deklaracji pułkownika Koca, był organizatorem t. zw. „czwartkowych” zebrań, na których bywało wielu wysokich dygnitarzy i omówiono i ustalono zarys przyszłej organizacji Ozonu. Pułk. Wenda uchodził już wówczas za kandydata na szefa przyszłej organizacji.

Wprawdzie później, wskutek nieoczekiwanej nominacji pułk. Kowalewskiego, grupa „Zaczynu” została odsunięta i jej niezadowolone ujawniło się na łamach pisma tej samej nazwy, ale gdy pułk. Wenda objął urzędowanie w Ozonie, stosunki „Zaczynu” z ulicą Matejki ponownie się nawiązały. Takimi to drogami „papa Endelman” znalazł się wśród twórców Ozonu. Był to szczytowy moment jego kariery politycznej i rozległych stosunków. Odtąd poczęło się coś psuć. Endelman niedawno poróżnił się z braciem Krzyżkowskim i wyszedł z „Zaczynu”. Postanowił działać już na własną rękę i założył jakiś klub, czy też koło, w którym nadal głosi swój totalizm w imię Marksa. Czy wypłynie jeszcze? Możliwe.

Masa dresachse?



ZAŻYJ NATYCHMIAST
HOTOPYRNY
„MOTOR”

Istota procesu Doboszyńskiego

LWÓW

Najmniej mówiono podczas rozprawy o samym czynie Doboszyńskiego. Fakt najścia nie ulegał wątpliwości, nikt go nie negował, Doboszyński niczego się nie zapierał. Tak, kazał podpalić bożnicę, przytrzymał przez trzy minuty starostę i jego kucharkę w komórkę.

Nikt absolutnie nie pochwalał zajazdu myślenickiego, a jednak oskarżyciele mają ciężkie zadanie. Bo obrona wywlekła i szermuje pobudkami Doboszyńskiego. Etaluje przed sądem te niewiarogodne stosunki, jakie panowały w Krakowskim, przedstawia w całej okazałości tę tyranię i szyskanie władz, których otarą była ludność. Czy stosunki te były aż tak nieznosne, że mogą usprawiedliwić rozpaczliwy czyn Doboszyńskiego i jego ludzi?

Na tym terenie toczyła się przez cały czas walka.

Raj czy piekło?

Świadkowie obrony, zaprzysiężeni! opowiadali rzeczy, za napisanie których normalnie skonfiskowano by każdą gazetę.

O tem, jak policja biła, jak ciągnęła boso w mroź kilometrami na posterunek, jak narodowcy byli redukowani w każdej pracy; jak za byle co sporządzano protokoły o nieprzystojności zachowania się względem władz; jak zażalenia pozostawały, albo bez odpowiedzi, albo ich autorom wytaczano sprawy o obrazę władz przez nieodpowiednią stylizację zażaleń; jak otwierano listy na poczeki, jak forytowano żydów... gdyby nie sprężystość przewodniczącego ciągnęłaby się ta lista w nieskończoność.

Świadkowie oskarżenia, urzędnicy i policjanci, stwierdzali zgodne, że w krakowskim i myślenickim było żyć nie umierać. Stosunek władz do obywateli życzliwy, przyjacielski, ojcowski. Można sobie było należeć do dowolnego stronnictwa — nikt w to nie wglądał; nikogo nie biło, nie torturowano, o żadnym nacisku moralnym nie było mowy.

Cokolwiek władze robiły — zawsze zgodnie z przepisami. Redukowano kogoś z pracy — widocznie nie miał odpowiednich kwalifikacji; sadzono do aresztu — musiał być za co; wzbrania no czegoś — było to widocznie niebezpieczne. Żadnej samowoli, złośliwości. Władze przestrzegały jedynie prawa! Zawsze i wciąż — dla dobra ukochanego państwa.

I godzinami przewijali się świadkowie, i godzinami mówili (powołani przez obronę raczej tylko minutami), a nie się nie zmieniła: jedni mieli usta pełne żalów i bólów — drudzy pochwał i zadowolenia z istniejącego stanu rzeczy.

Jeden przykład

Jak bardzo ludność myliła się w przyjaznych intencjach władz, ilustruje wymownie przykład z panną Haller (siostrą generała).

Dla walczenia z zalewem żydowskim, postanowiła ona udzielić bezpłatnie praktycznych lekcji straganiarstwa na rynku. Akcja jej cieszyła się dużym powodzeniem, gdy w tem czujne władze sprostregły, z konsternacją, że posługuje się ona w swych demonstracjach nieciechowanym metrem!! Wobec tego posterunkowy uprzejmie poprosił ją, by w wolnej chwili odwiedziła komisarza, gdzie spiszają jej karny protokół. Panna Haller poszła natychmiast, a towarzyszył jej policjant w czapce z podpiętym paskiem i z karabinem.

Dopiero obecnie na rozprawie wice-starosta Chrapowicki wyjaśnił, że policjant nie doprowadził wtedy pannę Haller na posterunek, a przeprowadził ją! A tymczasem ludność sądziła, że panna Haller szła wówczas jako aresztowana. Przez dwa lata trwała w błędzie. Jak to pozory mylą.

Rozwiązane zebrania

Żeby urządzić zgromadzenie, trzeba mieć pozwolenie władz. Starostwo krakowskie udzielało ich jak najchętniej i to wszelkim partiom politycznym. Stawiało tylko jeden drobny warunek: — rezolucja końcowa musiała być zgodna — przy udzielaniu pozwolenia — uzgodniona z władzami!

Doboszyński, jako zatwardziały szkoldnik nie chciał uzgadniać rezolucji, uważał, że byłoby to wtedy szopki, a nie zgromadzenia polityczne. To też urządził zebrania.

Na zebranie nie potrzeba pozwolenia od władz, ale i być na nim może nie każdy, tylko członkowie stronnictwa, oświadczył znajomi mi przewodniczącego. I odbywać się musi w zamkniętym lokalu. Obiektywne i przyjazne wszelkim partiom starostwo, nie czyniło oczywiście żadnych przeszkód Doboszyńskiemu w organizowaniu zebrań.

Wybrał się raz na jedno we wsi wicestarosta w towarzystwie policjanta. Patrzy, a tam w izbie, w której odbywa się zebranie, okno otwarte, a pod oknem stoi kilku chłopów i słucha, co tam mówią w środku.

Przestępstwo wyraźne. To już zgromadzenie, skoro słuchają ludzie na dworze, może w dodatku nieznani oświadczeni przewodniczącemu! Wice - starosta niezwłocznie rozwiązał zebranie. Prawnie i poprawnie!

Może okno było otwarte, bo to był lipiec? Może wystarczyłoby kazać je zamknąć? Może policjant mógł poprostu zamiast stać przed chatą stanąć z tyłu, pod tem oknem i odpędzać ciekawych...

Władza nie jest do tego. Przepisy nieprzestrzegane, więc rozwiązano i już!

Zdarzało się, że na zebrania przychodzili ludzie uzbrojeni (w lasi tylko coprawda, ale zawsze uzbrojeni), że brali w niem udział małoletni (może dzieci gospodarza, ale przecież małoletni), że dach słomiany był stary, zmurszały, a więc zachodziła obawa zawalenia się. Z wszystkich tych i wielu innych równie istotnych powodów rozwiązywano zebrania. Ani jedno bezprawnie! Zawsze w absolutnej zgodzie z przepisami!

Cenzura nie działa

Na brak konfiskat gazety się nie uskarżają. Gorliwoci cenzorom nikt nie odmawia. Otóż zdaniem starosty Bassary i komisarza Nowaka, cenzura była w Polsce opieszła i niesumienna, to też do Myślenic często docierały pisma o treści niedopuszczalnej. Docierały tylko! Nie rozprzeszły się, bo sprężystości posterunkowi wnet chwytali na poczeki, czy w kioskach nie bezpieczne gazety i odnosili gdzie trzeba. Orędownik, Głos Narodu, wogóle pisma opozycyjne celowały w tej demoralizującej treści. Nic dziwnego, że przeciw nim zwracała się czujność władz. Ostatecznie właściciele kiosków przestali prowadzić te podburzające gazety.

Oczywiście i tu władze działały zgodnie z prawem, z jakimś okólnikiem. Miejscowe władze mają prawo konfiskować gazety, gdy treść ich jest szczególnie dla danej miejscowości niebezpieczna. A Orędownik i Głos Narodu dokładały wszelkich wysiłków, by podminować wielkie miasto Myślenice.

Ach, jacy ludzie!

Inspektor pracy i dyrektor Funduszu Pracy w Krakowie Czarnecki, mówił wprawdzie o Bassarze

z nienajwyższym entuzjazmem, ale tłumaczył też łagodnie, że jak na Myślenice, odległe o 38 km. od kolei to i on był wystarczającym starostą.

Wicestarosta krakowski Chrapowicki wykazał w całej pełni, że urządza blisko kolei. Ta pewność siebie, to przekonanie o swej wyższości, niedopuszczanie nawet myśli, by mógł się kiedykolwiek pomylić, ta bezapelacyjność sądów — majestat władzy, aż promieniował od niego.

Komisarz Nowak oddał starostę Bassarę pełną sprawiedliwość: ojciec, nie władca! Własnoręcznie rozdawał buty ubogim! Darami powodział obdziałami nawet takich, co od powodzi nie ucierpeli! Jeździł po powiecie, dla wszystkich miał dobre słowo i jasny uśmiech.

A sam pan komisarz, cóż to za czarujący człowiek. Czyż chłop na zgromadzeniu Stronnictwa Ludowego nie zdjął kapeluszy, nie skłonili mu się nisko, do kolan, po chłopsku i nie powiedzieli chórem: — dziękujemy, dziękujemy panu komisarzowi! Sam to opowiadał.

Niepojęte

I tu zachodzi fakt niepojęty. Mimo doskonałości władz, ludność (70 proc. jak zeznał komisarz Nowak) ustosunkowała się do nich wręcz wrogo. Jakby do okupantów, albo jeszcze gorzej! Żadnych admonicji nie słychać, do sądu nawet świadków trzeba było siłą prowadzić — dobrowolnie nikt, żadnych zarządzeń nie wykonywał.

Może jednak ten bierny opór oznaczał zadowolenie, może w głębi ludność (te 70 procent) nie miała do zarzucenia swym włodarzom? Otóż nie. Płynęły z myślenickiego skargi do ministerstwa Sprawiedliwości, do Prokuratury Generalnej, do Ligi Obrony Praw Człowieka, do Marszałka Piłsudskiego, nawet do wszystkich kierowali swe zażalenia, tylko nie jak przepisy nakazują, do władz miejscowych.

— Czemuż to? pyta z ciekawości przewodniczący.

— To wpływ Szeli, tłumaczy komisarz, on tam grasował w tym powiecie, i jeszcze teraz te wspomnienia działają...

Rozumowanie to nie trafia do umysłów mniej historycznie wyrobionych od pana Komisarza. Szela działał w tarnowskim, Szela nienawidził panów — nie władze, Szela był przez policję popierany. I ten prawie stuletni atawizm...

Może tu działał poprostu przykład tego chłopca, co to za pedzenie boso w mroź 3 km., złożył zażalenie właściwej władzy i dostał 6 miesięcy za jej obrazę, może wiara, że sprawiedliwość jest gdzieś — w górze, ale nie tu — na miejscu, może prościej można wyjaśnić ten wrogi stosunek ludności...

W każdym razie, by same władze były winne za tę nienawiść „poddanych” nie przyszło do głowy panu komisarzowi policji.

Komunizm

Doboszyński często wspomina, że Krakowskie było wtedy podminowane komunizmem. Władze zajęte wyłączenie zwalczaniem stronnictw legalnych, nie przeciwdziałały zupełnie bolszewickim agentom.

Tu również między świadkami jest przepaść. Świadkowie obrony widzieli, cytując wypadki wyrotowej działalności. Dr. wi. Gluziński, który na poprzednim

procesie wygłosił cały referat o komunizmie, teraz mówić nie dało, motywując to tem, że nie jest uznanym ekspertem. Ale niewątpliwie miał dużo istotnych rzeczy do powiedzenia.

Natomiast świadkowie dygnitarze wołali jak z nut:

Żadnych komunistów nie było. To mrzonka!

Co nie przeszkadza, że pytani o ocenę czynu Doboszyńskiego, bo — siggającym po władzę komunistom wskazywał drogę. Więc komunistów nie było, ale po władzę sięgali!

Czy wszyscy złodzieje?

Starosta Bassara i komisarz Nowak, a więc królowie powiatu myślenickiego wielokrotnie powtarzali, że członkami Stronnictwa Narodowego na ich terenie, byli sami złodzieje! Sami! Czy kradli? Ależ tak, bezustanku. Ukradli przecie świnię!!

I przy każdej okazji wciąż wracali do tej świni. Gdy starosta spróbował opowiedzieć, że i kurę ukradli, od razu nie wyszło, bo wymienił aż trzy wsie, a potem musiał się zgodzić, że jednej kury naraz w trzech wsiach nawet narodowcy ukradli nie potrafili. Więc zarzucono kury i powrócono do świni.

Okazało się jednak, że dokumentów, stwierdzających kradzież nie ma. Chwalebne wysiłki komisariatu myślenickiego w kierunku wykazania, że wszyscy narodowcy byli sądowo karani, nie przekonały nikogo. Cóż, że policja pisze w wykazie: karani!

a gdzie odpis wyroku sądowego? a za co? bo co innego kradzież, a co innego nieprzystojność zachowania się względem władz. Policja może ukarała, zarębowowała, a potem sąd karę uchylił. Zacytowano takie wypadki.

I co za nadzwyczajna sytuacja, by Doboszyński, któremu nikt żadnej malwersacji nie zarzuca, jego pomocnicy — wszyscy ludzie z wyższym wykształceniem — organizowali samych złodziei. To i w Myślenicach podczas najazdu, i w okolicy, byłyby większe straty, niż tej jednej, historycznej świni.

A więc... konkluzja

Czyn Doboszyńskiego, był bezspornie przestępczy, a jednak są poważne dane, by go uniewinnić.

Władze postępowały zawsze zgodnie z prawem, a jednak wytworzyły sytuację nie do wytrzymania.

Otóż jasno wynikło z procesu, że najwyższy czas na tego nowego urzędnika, którego wedle premiera Składkowskiego, tworzy Polska od dwóch lat. Ci dawni robili wszystko doskonale, przeprosowo, bez zarzutu, a jednak 70 procent ludności (pan komisarz napewno nie powiększył tej przykrych dlań liczby), odnosiło się do władz, jak do okupantów.

Zamykanie Doboszyńskich w więzieniu jest mniej pilną koniecznością, niż zreformowanie metod rządzenia tych z góry. Gdy rządzący będą się inaczej odnosić do rządzonych, nie znajdzie się żaden Doboszyński.

Karol.

Czy przysięgli mogą powiedzieć: nie?

Wyrok w procesie Doboszyńskiego spodziewany jest w środę. Sprawdziłmy pytania dla przysięgłych w Sądzie lwowskim z pytaniami rozprawy krakowskiej. PYTANIA TE SĄ IDENTYCZNE

poza drobiazgiem, że prokurator zrzekł się oskarżenia, tyżącego 45 zł. jakoby zarobowych na posterunku policji. Jak wiadomo, krakowska ława przysięgłych jednogłośnie uniewinniła Doboszyńskiego.

Generał Żeligowski

prosi o zaniechanie projektu bankietu na jego cześć.

Szereg osób w Wilnie, zaprojektowało urządzenie w dniu 20 lutym, jako w dniu przyłączenia Wileńszczyzny do Polski bankietu na cześć Generała Lucjana Żeligowskiego.

Inicjatywę podjęli p.p.: profesor honorowy U.S.B. Marjan Zdziechowski, ks. prof. Czesław Falkowski, ks. prof. Ignacy Swirski, dr. Seweryn Wystouch, mec. Stanisław Bagiński, mec. Marjan Strumiłło, mec. Maksymilian Maliński, dr. Wacław Odyniec, dr. Walerjan Charkiewicz, p. Michał Osurko.

Generał Żeligowski za naszem pośrednictwem składa wyżej wymienionym panom serdeczne podziękowanie za ten dowód życzliwości z ich strony, jednak dla pewnych względów prosi o zaniechanie tego projektu.

Raczej inaczej

Opowiadała mi pewna miła mamusia milej córeczki, że ta ostatnia otrzymała temat wypracowania domowego p. t. „List do powstania 1863 r.” Głównie serducho dziesięcioletniej ceczeki, podktykowało jej równie gorące słowa, w których podktykowała czcigodnemu powstańcowi za to, że „własną krwią zdobył niepodległość ojczyzny”.

Jest w tem oczywiście przesada, ale nie o to mi chodzi. Chodzi o to, że uczniem polecono w klasie przynieść kopertę i znaczek za 25 groszy, poczem przepisane listy wysłano istotnie do poszczególnych powstańców.

Jesli ten wypadek nie był jakimś na kazem z góry, lecz inicjatywą prywatną, to należy przypuszczać, że znajdzie naśladowców. Każdy z żyjących powstańców, jesli w czasie powstania 63 r. liczył przynajmniej 15 lat, ma dzisiaj lat 90. A więc każdy liczy sobie co najmniej 90 lat.

Zasypanie tych czcigodnych starców listami od dziesięcioletnich dziewczyn, w dodatku z nakazu szkoły, wydaje mi się dość problematycznym wyrazem hołdu.

Co do mnie, to jako człowiek, który brał udział w walkach o niepodległość ojczyzny, z góry rezygnuję z tego rodzaju uznania, gdy skończę lat 90.

W tym wieku potrzebny jest przede wszystkim spokój, a byle głuństwo w liście takiego berbecia może zrytować. Chociażby nowa pisownia, albo to, że z mego powodu biedni rodzice musieli dać 25 groszy na znaczek pocztowy.

To też mam nadzieję, że do tego czasu kochani rodacy wymyślą inne formy hołdu.

Okres karnawałowy bywa w dziejach czasach kryzysu teatralnego niejako probierzem wytrzymałości teatrów, zdanych tylko na publiczność, to jest nie otrzymujących subwencji. W Wiedniu zamknęły się w ostatnich dniach podwoje dwóch teatrów sztuki. Zamknięto „Stadttheater” i „Raimundtheater”. Ten pierwszy padł ofiarą ustawicznego obniżania cen, celem pozyskania publiczności.

Bardzo znamienita nauka dla naszych pp. Dyrektorów!

Autorzy scenicznych mają — jak wiadomo — zamiłowanie do zaliczek. Na tem tle wydarzył się następujący incydent.

Jeden z takich stałych, mocno w zaliczkach zaawansowanych autorów, dowiedział się, że jego sztukę grano w pewnym mieście prowincjonalnem. Natychmiast więc pobiegł do odnośnej agencji, zapytując czy wpłynęły dla niego tantiemy.

— Owszem, pieniądze wpłynęły — odpowiedział dyrektor.

— Więc może mi je pan wypłacić?

— Nie mogę. Pieniądze te odpisałyśmy z pańskich zaliczek...

— Co takiego? — zawołał oburzony autor — odpisałyście z moich zaliczek? No, wie pan... odpisywanie to mogłobyście już pozostawić nam, autorom...

— Czy Lena nie żałuje, że wskutek małżeństwa musiała się rozstać ze sceną?

— O nie! Czuje się w małżeństwie jak przy pracy...

— Jak to? Nie rozumiem...

— No... scena za sceną...

Wybr. Wel.

Pojutrze

w czwartek, 17 lutego, rozpocznie się ciągnięcie I klasy. Jeszcze dziś należy zamówić los w znanej ze szczęścia kolekturze J. Wołanow, Warszawa, Marszałkowska 154. P. K. O. 18.814. Zamówienia załatwiała się odwrotnie.

STALIN ZAPOWIADA wzmocnienie akcji komunistycznej i dalsze zbrojenia Sowietów

MOSKWA. Pat. Dzisiejsza „Prawda” opublikowała sensacyjną wymianę listów pomiędzy etatowym agitatorom związków młodzieży komunistycznej w okęgu kurskim Iwanowem a Stalinem.

Iwanow wystosował do Stalina list z zażaleniem, że oskarżono go o trockizm, ponieważ twierdził, że z „chwila zwycięstwa socjalizmu wewnątrz ZSRR jedynie zwycięstwo socjalizmu we wszystkich krajach ostatecznie zabezpieczy ZSRR przeciwko wszelkiej interwencji zagranicy”.

Stalin odpowiedział, że całkowicie podziela poglądy Iwanowa, oświadczając, że dopóki ZSRR jest otoczone przez państwa niebolszewickie, to nie jest zabezpieczony przeciwko interwencji z zewnątrz i próbom restauracji ustroju kapitalistycznego. „Aby zabezpieczyć Związek Sowiecki przed interwencją, oświadcza Stalin, należy rozszerzyć i wzmocnić więzy pomiędzy klasą robotniczą ZSRR i klasą robotniczą państw kapitalistycznych, celem zorganizowania pomocy politycznej ze strony klasy robotniczej państw burżuazyjnych dla klasy robotniczej ZSRR na wypadek wojny ze Związkiem Sowieckim, a także zorganizować pomoc sowieckiej klasy robotniczej dla klasy robotniczej państw burżuazyjnych. Ponadto wszelkimi środkami należy wzmocnić czerwoną armię, marynarkę i lotnictwo oraz trzymać cały naród w stanie gotowości mobilizacyjnej”.

Deklaracja Stalina oceniana jest jako zapowiedź wzmocnienia akcji kominternowskiej oraz jako usprawiedliwienie coraz bardziej intensywnych zbrojeń sowieckich.

4 miliony uchodźców chińskich pozbawionych dachu nad głową

HANKOU. Pat. Sytuacja chińskich uchodźców w Nankinie jest rozpaczliwa. W dzielnicach zarezerwowanych dla uchodźców zgromadziło się około 4.000.000 ludzi, pozbawionych dachu nad głową i środków żywności. Zapasy, jakie posiada międzynarodowy komitet pomocy — według Reutera — zostaną wyczerpane w ciągu kilku dni. Sytuację pogarsza obawa wybuchu epidemii, która przy zupełnym braku pomocy lekarskiej przybrałaby wkrótce rozmiary katastrofalne. Komitet pomocy dla uchodźców ma do swej dyspozycji tylko dwóch lekarzy amerykańskich.

Dzień klęsk żywiołowych Huragan spowodował powódź — W Kalifornii wylały rzeki.

NOWY JORK Pat. Huragan połączony z burzami śnieżnymi i deszczem spowodował w północnej Kalifornii wylew wszystkich rzek. Skutkiem przerwania tamy na Sacramento zostało zalanych wodą przeszło 25 tysięcy arów obszaru, zamieszkane przeważnie przez ludność rolniczą. Tysiące osób zostały pozbawione dachu nad głową.

W okolicy miejscowości San Jose uległo zniszczeniu przeszło 40 tysięcy drzew owocowych. Znaczne spustoszenia wyrządziła również powódź w północnym Michiganie.

NA WYBRZEŻACH PACYFIKU

SAN FRANCISCO Pat. Na wybrzeżach Pacyfiku szaleje w dalszym ciągu burza śnieżna. Tamy na rzece San Joaquin zostały przerwane a kilka tysięcy hektarów ziemi zalana wodą. Wiele Alviso w pobliżu San Jose została opuszczona przez ludność. Burza wyrwała w okolicy San Jose 30.000 drzew owocowych. Towarzystwo kolejowe „Railway Southern Pacific” wstrzymało komunikację na linii Portland — San Francisco a to w skutek dochodzących do 3 metrów wysokości zasp śnieżnych.

DETROIT Pat. Powódź w Stanie Michigan spowodowała wielkie szkody. Setki osób musiały porzucić domostwa.

CYKLON NAD MORZEM POŁNOCNEM

DUNKIERKA Pat. Burza, szalejąca od dwóch dni na morzu Północnym i w kanale La Manche, przeszła w nocy cyklon. W przeciagu 24 godzin wylądowała w Dunkierce i wejście do niej było niemożliwe, to też komunikacja z Folkestone została przerwana. Ołbrzymie fale uszkodziły znacznie mola i przystanie, grożąc zniszczeniem starszych urządzeń. Rodziny robotnicze, zamieszkałe w barakach koło lotarni morskiej w Dunkierce musiały w nocy ewakuować. Na plaży w Maile les Bins fale rozbiły około 100 kłosek. Wszystkie szyby w kasynek zostały rozbite. Z okolicznych miejscowości również donoszą o znacznych szkodach, wyrządzonych przez cyklon.

ŚNIEŻNY HURAGAN NAD ATLANTYKIEM

NOWY JORK Pat. M/s Batory przybił wczoraj o 7-mej rano pokryty lodem grubości 30 cm. do Nowego Jorku.

Statek napotkał na Atlantyku w drodze z Gdyni śnieżny huragan, który trwał 20 godzin, co spowodowało kilkunastogodzinne opóźnienie w przybyciu. Warunki nawigacyjne na Atlantyku w ostatnich kilku dniach spowodowały opóźnienie wszystkich statków, przybywających z Europy.

Heimwehra domaga się powrotu ks. Starhemberga

WIEDEN Pat. Wczoraj w kościele Wotivkirche odbyły się po sobie kolejno dwa nabożeństwa, urządzone staraniem byłych członków Heimwehry ks. Starhemberga i mjr. Fey'a za spokój dusz Heimwehrowców poległych w czasie walk z socjalistami w Wiedniu. Po zakończeniu nabożeństw „Heimwehrowcy” udali się na jedną z ulic Wiednia, gdzie mieściła się dawniej kwatera główna Heimwehry wznosząc po drodze okrzyki na cześć ks. Starhemberga i mjr. Fey'a i domagając się ich powrotu poczem odśpiewali pieśń „Heimwehry”.

Półanalfabeci cenzurowali sztuki teatralne w Moskwie

MOSKWA Pat. W urzędzie cenzury teatralnej „Glawreperkom” ma być wkrótce przeprowadzona „czystka”, albowiem urząd ten z jego dyrektorem Wasilewskim na czele, został zatakowany przez „Prawdę” za to, iż pragnął uniknąć zarzutu nieprawomyślności politycznej przesady w czujności, co odbija się ujemnie na repertuarze teatrów i kin.

W rezultacie takiej działalności urzędu cenzury teatralnej liczba premier w obecnym sezonie w porównaniu z ubiegłym zmalała z 55 do 46. W ten sposób zakwestjonowano cały szereg sztuk poświęconych 20tej rocznicy rewolucji. Według opinii „Prawdy” w urzędzie cenzury teatralnej urzędują półanalfabeci.

Nie zwleć!

I los do 41 loterii nabyć u A. Zajackowskiego
Wileńska 42 (Dom Ofic. Pol.)

„Gra niewarta świeczki” Znamienne oświadczenie departamentu lotnictwa amerykańskiego

NOWY JORK Pat. Departament lotnictwa ogłasza, że w razie wojny samoloty amerykańskie nie będą bombardowały ludności cywilnej i to nie ze względu na humanitarne, lecz dlatego, że doświadczanie w Chinach i w Hiszpanii uczy, że „gra nie jest warta świeczki”.

70.000 żydów na Madagaskar Powstaje Towarzystwo Emigracyjne polsko-żydowskie

W piątek wieczorem znany podróżnik mjr. Lepecki, przewodniczący komisji polsko-żydowskiej, która badała możliwości emigracji żydów na Madagaskar, wygłosił odczyt, w którym przedstawił rezultaty badań tej komisji, przeprowadzonej w przyszłej siedzibie narodowej żydowskiej. Jak wynika z treści odczytu, komisja (a więc i jej członkowie żydzi) doszła do przekonania, że dziś już można skierować na Madagaskar 15.000 rodzin żydowskich czyli około 70.000 osób.

Skądinąd dowiadujemy się, że projektuje się powołanie do życia towarzystwa emigracyjnego polsko-żydowskiego, które przystąpi do praktycznego realizowania możliwości emigracyjnych, stwierdzonych przez mjr. Lepeckiego. Największe trudności nastrożać będą niewątpliwie wysokie koszty przesiedlenia. Będą one musiały być pokrywane ze specjalnego funduszu, z którego subsydiami będą emigranci; nie posiadający dostatecznych środków własnych.

Gangsterzy amerykańscy uciekli do Polski Kto groził p. Suchestow?

WARSZAWA. Policja otrzymała od władz amerykańskich radiogram, donoszący, że ze Stanów Zjednoczonych uciekło do Polski dwóch niebezpiecznych gangsterów Jakób Szapiro i Louis Buchalter wraz z przyjaciółką, 22-letnią Salą Goldberg. Za ucieczkę przestępców władze amerykańskie wyznaczyły 2.500 dolarów nagrody. Warszawa i miasto ścisły zgnobilizował najeźdźczych wywiadowców, którzy przystąpili do energicznych poszukiwań. Przez cały prawie tydzień rewidowano w stolicy wszystkie hotele, pensjonaty i meiny złodziejskie, niestety bez rezultatu. Rozesłano również telefonogramy do wszystkich urzędów w Polsce, gdyż istnieć miało prawdopodobieństwo, że gangsterzy ukryli się na prowincji. Kilka dni później warszawski urząd śledczy otrzymał pocztą lotniczą list z Nowego Jorku, zawierający szczegółowe rysunki gangsterów oraz rejestr dokonany przez nich przestępstw. Wyświetleni gangsterzy stali

borstw handlowych i przemysłowych w Nowym Jorku znajdowało się pod ich terorem, tak, że składały bandy — co tydzień okupy, sięgające poważnych sum.

Ów 41-letni Józef Buchalter

WÓDZ SZAKMI JEST ZYDEM POCHODZĄCYM Z POLSKI,

gdzie był znany w świecie przestępczym pod pseudonimem LIPKE. Używał on również innych nazwisk, podobnie jak i jego 44-letni towarzysz Szapiro. Gangsterzy schronili się początkowo w Czechosłowacji i jakiś czas przebywali w Karlovych Varach, skąd przebiegli do Polski.

Podróż tę ułatwił im przyjaciel warszawski, u którego może mieszkają. Władze śledcze zdołały już podobno wpaść na jego ślady. Jest rzeczą możliwą, że

PRZESTĘPCY BYLI AUTORAMI LISTU WYSLANEGO DO KS. RADZIWIŁŁA

któremu — jak donosiliśmy — groził represjami w stosunku do p. Suchestowa w razie niezłożenia okupu. Hipotezę tę potwierdza okoliczność, że hasło odbiorcy 4000 zł., których narazie żądali, na poste restante w Warszawie, podał w języku angielskim. Również w tekście listu było wiele wyrazów angielskich i podpis angielski.

WIADOMOŚCI SPORTOWE Z OSTATNIEJ CHWILI

Państw. nagrodę sportową przyznano Jadwidzie Jędrzejowskiej

WARSZAWA Pat. W poniedziałek w sali konferencyjnej państwowego urzędu W.F. odbyły się posiedzenie komisji nadawczej państwowej nagrody na rok 1937.

Po dyskusji nagrodę przyznano Jadwidzie Jędrzejowskiej.

40 tys. franków za odstąpienie polskiego zawodnika piłkarskiego

BRUKSELA Pat. Klub francuski Fives z Lille zapłacił klubowi „Excelsior” z Roubaix 40.000 franków za odstąpienie mu piłkarza polskiego emigranta Nowickiego. Nowicki pracował jako górnik w Lens i początkowo grał w jednym z polskich drużyn emigracyjnych. Przed kilku miesiącami Racing z

Lens odstąpił Polaka klubowi „Excelsior” z Roubaix za 90.000 franków i obecnie „Excelsior” skłonił do odstąpienia mu piłkarza Fives za stratą 50.000 franków. Nowicki bowiem odmówił ostatnio poważną kontuzję kolana i gra znacznie słabiej.

TELEGRAMY

TRIEST. Pat. W stoczni w Monfalcone spuszczone na wodę nową łódź podwodną. Ma ona 73 metry długości, 7 i pół szerokości i 5 wysokości, rozwija szybkość 17 węzłów i wypiera 1026 ton.

WARSZAWA. Pat. Stan zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej na dzień 10 lutego wyraża się kwotą zł.6.345.164.60. Z sumy tej zł. 4.315.000 wypłacono już na budowę okrętu podwodnego „Orzeł”.

HAGA. Pat. Holenderskie biuro prasowe donosi: Rząd holenderski postanowił wysłać w najbliższym czasie swego nowego posła Hubrechta do Rzymu zaopatrując go w listy uwierzytelniające, adresowane do króla Włoch i cesarza Abisynji.

KRÓLEWIEC. Pat. Sąd w Insteburg skazał na karę śmierci niejakiego Waltera Ballnuweita. Oskarżony zamordował w celach rabunkowych kierownika spółdzielni w Gruenheide (Prusy Wsch.) przyczem łupem jego padło zaledwie 4 marki (około 8 zł.) które zamordowany miał przy sobie.

KRÓLEWIEC. Pat. Sąd Apelacyjny w Kownie rozpatrywał sprawę 3 Niemców kłajpedzkich oskarżonych o wystąpienia antylitewskie podczas wyborów do sejmiku kłajpedzkiego w 1935 roku. Jeden z oskarżonych skazany został na półtora roku, dwu zaś na rok więzienia. Rozprawa odbywa się dopiero obecnie, ponieważ jeden z oskarżonych uciekł do Niemiec i wrócił przed niedawnym czasem do Kłajpedy.

LONDYN. Pat. Angielska artystka music halów Ewa Linden, która w kwietniu 1937 r. została w Leningradzie aresztowana pod zarzutem uprawiania szpiegowstwa i została zwolniona na po dziesięciu miesiącach pobytu w więzieniu przybyła dziś z Helsińforsu do Hull. P. Linden, która podczas kilkumiesięcznego pobytu w więzieniu sowieckim, nabyła się choroby nerwowej, odmówiła dziennikarzom udzielenia wywiadu.

Reforma planu Loterii Klasowej Nowe korzyści dla graczy

Zmiany, jakie Dyrekcja Polskiego Monopoli Loteryjnego wprowadziła do planu gry 41 Loterii Klasowej, wywołała zainteresowanie w szerokich kręgach graczy loteryjnych. Nie wszyscy jednak orientują się, na czym polega istota tych reform.

Decyzja Dyrekcji powstała na skutek wielu listów, otrzymywanych od graczy bezpośrednio, oraz ich reklamacji, oczywiście umieszczanych w szeregu pism. W głosach tych panowała rozbieżność: jedni twierdzili, iż należy dążyć do zwiększenia ilości osób wygrywających przez rozdrobienie wielkich wygranych, inni natomiast przeciwnie żądali zmniejszenia ilości wygranych, z podniesienia ich wysokości.

Pierwszy pogląd miał o wiele więcej zwolenników, jednak Dyrekcja uważała jednostronne zadośćuczynienie ich chęciom przez proste rozdrobienie wygranych za niewłaściwe.

Przed omówieniem szczegółów, rzucmy okiem na całość. W klasie pierwszej pozostawiono główną wygraną (100.000 zł.) bez zmiany, jak również następującą po niej bezpośrednio największą wygraną (50.000 zł.). Zadowalający w ten sposób zwolenników dużych kwot, zwrócono się teraz niezwłocznie w stronę tych, co wołali więcej wygranych średnich: wprowadzono więc dwie nowe wygrane po 25.000 zł., dodano jedną wygraną 15.000, trzy po 10.000, cztery po 5.000, pięć po 2.000, dziesięć po 1.000 zł. i skasowano po 200, 150 i 100 zł., wprowadzając na ich miejsce wygrane po 250 i 125 złotych.

W klasie drugiej i trzeciej zwolennicy dużych wygranych mogą być jeszcze bardziej zadowoleni. Ze stu tysięcy główne wygrane w tych klasach powiększono odpowiednio do 125.000 i 160.000 zł. Wygranych po 25.000 rest w klasie drugiej dwie, w trzeciej zaś — trzy. Nadto w tej ostatniej klasie dodano po jednej wygranej po 15.000 i 10.000 złotych.

W klasie czwartej, pozostawiając bez zmiany wygraną główną (1 milion zł.), dwie po 100.000 i trzy po 75.000, powiększono o dwie wygrane po 50.000 zł. Nadto skasowano 10 wygranych po 30.000 zł., zastępując je piętnastoma wygranymi po 25.000 zł., powiększając o dwie ilość wygranych po 15.000 oraz o pięć wygranych po 5.000 złotych.

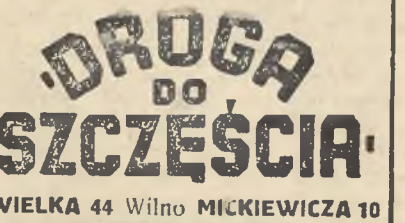
Wygląda więc to tak, jakby Dyrekcja szła na rękę mniejszości graczy, t. j. zwolennikom większych wygranych. W rzeczywistości jednak jest inaczej, gdyż dotychczasowy podział losów na części został zmieniony. Zamiast dawnego podziału na cztery części, został wprowadzony podział losu na pięć części. W ten sposób każda wygrana zamiast zadowolić czterech graczy, zadowoli pięciu. Uwidocznij-

JUŻ POJUTRZE W



CIĄGNIENIE I KLASY

Śnież! Kup los w szczęśliwej kolekturze



53 tys. Polaków mieszka w Paryżu

PARYŻ. Pat. Według obliczeń statystycznych na terenie departamentu Sankwany, obejmującego jak wiadomo Paryż i okolicę, czyli t. z. Wielki Paryż, zamieszkuje 58 tysięcy Polaków na ogólną liczbę 392 tys. cudzoziemców.

Szczegółowe obliczenia wykazują, iż w tej liczbie najwięcej jest Włochów, którzy dochodzą do 100 tys., dalej Polaków, następnie t. zw. bezpaństwowców, pod którymi należy rozumieć Rosjan emigrantów w liczbie 44 tys., dalej Belgów w liczbie 26 tys., Hiszpanów — 24 tys., Szwajcarów 20 tys. Niemców 14 tys., Anglików i Rumunów po 10 tys. obywateli sowieckich mieszka na obszarze Paryża tylko 1582.

Zapytania może niektórzy z graczy, czy nie prościej byłoby, pozostawiając dawny podział losu, zmniejszyć wygraną do 80 tys. zł. i zrobić nową lub powiększyć o jedną dotychczasową losów wygranych po 20 tys. zł. Wydaje się, że wyszłoby to na jedno: też mogłoby skorzystać pięciu graczy, a system byłby prosty. Otóż nie. Jak wzmiankowaliśmy powyżej, istnieją dwa rodzaje graczy i ten prosty system byłby sprzeczny z ich życzeniami, bo nie pozwoliłoby im wygrać 100.000, a tembardziej miliona. Jest to zupełnie zrozumiałe, że nawet biorąc jeden cały los według dawnego podziału i piątą część innego losu, nie mogliby oni wygrać w jednej klasie 100.000 albo 1.000.000.

Teraz, biorąc pięć części według nowego systemu, mogą wygrać te kwoty. Oczywiście powiększą oni nieco swój wydatek, ale skoro 20.000, a nawet 200.000 im nie wystarcza, jest słuszną i sprawiedliwą, aby ich to kosztowało nieco drożej. Dzięki temu systemowi można też było zachować główną wygraną czwartej klasy, t. j. 1.000.000 złotych.

Wobec podziału losów na pięć części zniknęły musiały dotychczasowe wygrane po 50 zł. (40 zł. netto). Teraz najmniejsza wygrana w pierwszych trzech klasach jest odpowiednio zwiększona do 62,50 zł. brutto, co stanowi netto 50 zł., a więc rzeczywistą cenę losu do następnej klasy. Wygrane dane nie po 5.000 i 20.000 zł. utrzymano we wszystkich klasach, przy czem ilość ich uzależniona jest od liczby dni ciągnięć.

Dodajmy jeszcze jeden bardzo ważny szczegół: ilość losów, biorących udział w grze, zmniejszona została ze 195-ciu na 160 tysięcy, dzięki czemu znakomicie podniosły się szanse wygrania, zwłaszcza, że i ogólna kwota, przeznaczona do rozprawy, podniesiono z 24.570.000 na 25.200.000 zł., a zatem o całe 630.000 złotych.

Ponieważ z szans tych skorzystać będą mogli tylko posiadacze losów loteryjnych, a ciagnienie losów za parę, należy więc nie zwlekać z zakupem losu lub w jego części.



SILNEJ FLOTY WOJENNEJ
I KOLONIJ.

Uniwersyteckie wykłady powszechne

W bieżącym roku Uniwersytet Stefana Batoro na nowo decyduje się ogłosić cykl wykładów dla szerszej publiczności w Wilnie i na prowincji. — Przyszłość pokaże, czy ta inicjatywa spotka się z należytem zrozumieniem ze strony inteligencji, która się temi wykładami winna być zainteresować. W kilkunastu odczytach dany został nam wszechstronny obraz naszego regionu. Przyroda, prehistoria, etnografia, dzieje dawniejsze i nowsze, literatura, sztuka, muzyka, wreszcie życie gospodarcze — oświetlone zostaną przez specjalistów, rekrutujących się w ogromnej większości z profesorów Uniwersytetu Stefana Batoro. Jednocześnie ułożony został też plan kampanii odczytowej na prowincji, obfitującej w najrozmaitsze tematy z zakresu nauk przyrodniczych, humanistycznych i prawnych.

Jest to wielka próba, podjęta z dużym nakładem pieniężnym, aby rozszerzyć umysłowo naturalny teren ekspansji naszej wszechnicy. Będzie to rzeczwiście egzamin umysłowych potrzeb miejscowego społeczeństwa. Byłoby to nad wyraz żalostną rzeczą, gdyby się okazało, że miasto, które się chętnie szczyty parowiekową tradycją uniwersytecką, nie umie tej tradycji ożywić przez zainteresowanie dla najnowszych wyników współczesnej wiedzy.

PROGRAM WYKŁADÓW

Piątek, 18. II. — Inż. Wł. Korsak — W kniejach Wileńskich. —
Poniedziałek, 21. II. — Dr. H. Hosiłowiczowa — Pradzieje wileńskie. —
Piątek, 25. II. — Prof. Dr. M. Lmanowski — Najstarsze Wilno.

Poniedziałek, 28. II. — Prof. Dr. H. Lomaniński — Historia średniowieczna Wileńszczyzny.

Wtorek, 1. III. Doc. Dr. R. Mienicki — Dzieje Wilna od Unii Lubelskiej do końca XVIII wieku.

Piątek, 4. III. — Prof. Dr. J. Iwaszkiewicz — Wilno w powstaniach.

Poniedziałek, 7. III. — Dr. A. Narwoysz — Dzieje Uniwersytetu Wileńskiego.

Wtorek, 8. III. — Prof. Dr. M. Morelowski — Historia sztuki wileńskiej I. —
Czwartek, 10. III. Prof. Dr. M. Morelowski — Historia sztuki wileńskiej II.

Piątek, 11. III. — Konserwator Dr. Ks. Piwocki — Zabytki antyczne Wilna.

Poniedziałek, 14. III. — Prof. Dr. K. Górski — Literatura wileńska do końca XIX w.

Wtorek, 15. III. — Doc. Dr. St. Cywiński — Literatura wileńska w wieku XIX.

Piątek, 18. III. — Dr. T. Szeliogowski — Muzyka ludowa Wileńszczyzny.

Poniedziałek, 21. III. — Dr. T. Szeliogowski — Muzyka wileńska.

Wtorek, 22. III. — Dyr. Wł. Barański — Gospodarka społeczna Wileńszczyzny.

Jeszcze jeden „fakir”!...

(DZIAŁO SIĘ W PINSKU)

Przed niedawnym zawiał do stolicy Polesia gość nieładny, — tajemniczy syn egzotycznych Indyj, faku „Fara-Abu”!

Mistrz nauk tajemnych nie przybył do Pinska w celach turystycznych! O nie! Zawiał on do krainy błot w całkiem innych zamiarach, — mianowicie by wyjawiać autochtonom — oczywista za gotówkę! — ich przyszłe losy i czekające ich w tej przyszłości rzeczy dobre i złe!

Jak przystało tak godnej osobie, nie zatrzymał się w Pinsku w pierwszej lepszej dziurze, lecz rozlokował się wygodnie w apartamentach tamecznej „Szwajcarii”!

„Głupich nie sieją”, — powiada przysłowie — sami się rodzą!”

To też i w Pinsku, mimo, że tyłu już wróbił — oszustów osiadło pod kluczem, tyle się o tem pisało i pisał w gazetach, — nie zabrakło naiwnych, i tłumy ciekawych swej przyszłości interesantów dzień za dniem pchały się po poradę i przepowiednie do tajemniczego „Fara-Abu”!

Przeważały wśród klientów „fakira”, oczywiście, kobiety, przyczem reprezentowane były wszystkie stany: — od babinek w chustkach i łapciach po panie w karakulach — rozmaite prezose, dyrektorki i okoliczne ziemianki!

„Fakir” ledwie mógł nadążyć z obsługiwaniem tak różnorodnej klienteli i robił kokosy, pobierając za jeden seans, zależnie od stanu kieszeni, od 5 do 10 złotych!

Białogłowie chętnie płacili mu ten haracz, bowiem rozciął przed nimi w swych horoskopach tylko same wspólne perspektywy, w rodzaju głównej wygranej na loterii, powodzenia w miłości, wycieczek zagranicę, wysokich odnależań dla ich mężów i t. p.

I nie wiedząc jak długo zerowałby tak na naiwności ludzkiej, gdyby nie pewien przytłaczający wypadek:

Oto, ze Lwowa, nadeszły wiadomości, że tajemniczy syn Indyj, mianujący się szumnie fakirem „Fara-Abu”, jest nie kto inny jak tylko lwowski żydek — Momek Szepiłowicz. oddawna poszukiwany przez policję oszust i złodziej!

Odkrycie to pociągnęło jaknajbardziej onakane skutki dla „mistrza wiedzy tajemnej” — „Momek” — „Fakir” wzięto za frak i przymknięto w marmurze!

„Wincuk”

DRUGA W POLSCE WYKOŃCZALNIA SAMODZIAŁÓW W OPSIE

Od dłuższego czasu Wileński Bazar Wyrobów Ludowych, zastanawiał się nad zagadnieniem wyzyskania ślicznych nieraz i gustownych samodziół, które wychodzą z pod pracowitych rąk gospodyń wiejskich. Jedyną dotychczas „wykończalnią” samodziół znajdowała się w Bielsku, gdzie przerabiano wyroby ludowe z Podkarpacia. Obecnie druga taka wykończalnia powstała w Opsie i trzeba podkreślić, że powstała dzięki prywatnej inicjatywie p. Józefa Mielewicz, człowieka o wielkiej energii i pracowitości, który do imprezy tej włożył spory kapitał własny i otrzymał kredyty z Banku Rolnego. Wykończalnia w Opsie produkuje już dziś samodziół wiejskie, które rozsprzedaje Bazar Wyrobów Ludowych w Wilnie. W ubiegłą sobotę odbyło się w Opsie uroczyste otwarcie wykończalni przy udziale miejscowego duchowieństwa, ziemianstwa, nauczycielstwa i przedstawicieli Bazaru z Wilna. Nie będę tu opisywać szczegółowo uroczystości, która odbyła się według utartego szablonu: poświęcenie fabryki, przyjęcie gości przez właścicieli wykończalni p. Mielewicza, okolicznościowe mowy na bankiecie, podkreślające zasługi tej inicjatywy prywatnej. Przejść natomiast do opisanie samej wykończalni.

WYSTAWA SAMODZIAŁÓW

Dla laika niewątpliwie, najciekawszą rzeczą była wystawa samodziół, które zostały wykończone w fabryce p. Mielewicz. Rozwieszane na deskach leżały te sztuki śliska zwracając na siebie uwagę to oryginalnością rysunku, to barwnością kolorów, to miękkością materiału. Najja-

śniejszą sztukę samodziół wyprodukował okoliczny ziemianin p. Władysław Borkiewicz i oddał ją następnie do wykończalni opsańskiej. Materiały wystawione mogą służyć do różnych celów w zależności od wykończenia. Niektóre są wykonane pod tak zwane sławuckie burki, inne pod sukno angielskie, jeszcze inne pod koce i derki.

FABRYKA

Wszystkie niemal maszyny fabryczne zostały kupione w stanie używanym, są to najlepsze maszyny niemieckie. Drobne urządzenia zainicjował z niezwykłą pomysłowością p. Mielewicz. I tak oglądaliśmy np. b. ciekawie skonstruowany piec, który jest gorący przez 18 godzin, a wystarcza na jego ogrzanie dwa kosze opłków drzewnych.

Piec ten jest zbudowany w kształcie dwóch cylindrów koncentrycznych, pomiędzy te dwa blaszane cylindry wysypuje się opłki i podpalą się je.

Surowiec, t.j. samodziół taki, jaki wychodzi z pod rąk gospodyń wiejskich, zostaje najpierw Kgruntownie wyprawy nowoczesnej maszynie o systemie centrówym następnie czesze się go i ścina, grubość tego ścinania zależy od tego jaki materiał pragnie otrzymać. Wreszcie suszy się sztuk samodziół w specjalnej suszarni — wszystkie te roboty wykonuje się maszynowo, tak że stosunkowo fabryka zatrudnia niewiele ludzi.

Choćby znawcy dowodzą, że samodziół podkarpacie są lepsze dzięki lepszej jakości wełny — samodziół z wykończalni opsańskiej, są tak śliczne, że warto są jak najszybciej rozpowszechnienia. (a)



tylko 2 dni

dzieli nas od rozpoczęcia ciągnięcia 1. kl. 41 Loterii. Szczęśliwe losy jeszcze sprzedajemy. Kolektura

A. WOLAŃSKA
Wilno, Wielka 6. Konto P. K. O. 145461

TEATR „LUTNIA”

„Tosca”

Opera w 3-ach aktach Jakóba Puccini'ego

Powtórne wystawienie opery „Tosca”, omówionej przez nas przed miesiącem, poza jedną zmianą w obsadzie, miało tych samych wykonawców, z wyśmienitą artystką p. Fr. Płatówną i świetnym tenorem p. Dinu Badescu na czele, o których — na ten raz — nie chcemy nie da się powiedzieć.

Teraz główne zainteresowanie skupiło się na dobrze już nam znanym i bardzo wysoko cenionym artyście opery warszawskiej i scen wileńskich, p. Zenonie Dolnickim, występującym tutaj, po raz pierwszy, w partii Scarpia. Kreacja znakomitego artysty była w każdym szczególe wyborna, w najprzed-

niejszym stylu, świetnie odśpiewana partia wokalna, łącznie z dosadną charakterystyką wstrętnej swym sadyzmem i przewrotnością postaci, składała się na całość jednolitą i bardzo pamienną.

Troje wyśmienitych partii głównych były na wysokości najwyższych wymagań, a wysoka poprawność w partjach mniejszych oraz bardzo dobre wykonanie orkiestry i chórow, a także bardzo staranna inscenizacja, pozwalała zaliczyć do najlepszych przedstawień operowych, jakie są u nas możliwe do zrealizowania.

Michał Józefowicz.

O Chopinie i o George Sand Najbliższa „Środa Literacka”

Interesująco zapowiada się najbliższa „Środa Literacka”. Dnia 16 lutego b. r. p. Jadwiga Kiewnańska, autorka fascynującej książki „Najdziwniejszy z romansów pani Sand”, przyjeżdża na ten dzień do Wilna i mówić będzie o Chopinie i p. Sand.

Prelekcje p. Jadwigi Kiewnańskiej, poświęcone temu tematowi, dzięki doskonałej znajomości tła epoki oraz życia niezwykle ciekawej i barwnej postaci, jaką jest w literaturze światowej Aurora Dudevant, wzbudziły zainteresowanie w szeregu miast polskich i cieszyły się liczną frekwencją publiczną. (ostatnio np. w Poznaniu).

P. Jadwiga Kiewnańska, której po-

W ferenie i na forach

Narciarski bieg długodystansowy w Wilnie

WILNO. — Na wzgórzach Wilna odbył się w niedzielę bieg narciarski na 30 km. Do zawodów zgłosiło się 37 narciarzy.

Pierwsze miejsce zdobył Pimpicki (A.Z.S.), który pokrył całą trasę w czasie 1 godz. 54 min. 52 sek.

Paszkiewicz (A.Z.S.) 2 godz. 0.1 min. 49 sek.

W grupie policji najlepszy czas osiągnął Pietrzak 2 godz. 12 min. 13 sek.

Zawody te były jednocześnie zaprawą dla niektórych narciarzy przed marszem Żułów — Wilno.

Hokeiści wileńscy wyjeżdżają do Prus Wschodnich

WILNO. Drużyna hokejowa wileńskiego Ogniska, zakontraktowana została na dwa spotkania do Prus Wschodnich. Wileńskie rozegrają dwa mecze

w Królewcu w dniach 19 i 20 lutego. Polską Związek Hokejowy uzgodnił już swej zgody na wyjazd.

Zakończenie narciarskich mistrzostw harcerzy

ŻYWIĘC. W drugim dniu zawodów narciarskich w Żwardoniu odbył się bieg zespołowy, bieg zjazdowy i slalom oraz skoki.

Wyniki: Bieg zespołowy dla harcerzy młodszych: 1) drużyna harcerska z Rajcy 84 pkt., 2) drużyna harcerzy z Węgierskiej Górki 75 pkt.

Bieg zespołowy dla harcerzy starszych: 1) komenda hufca z Nowego Sącza 87 pkt., 2) drużyna harcerzy Węgierskiej Górki 79 pkt.

Bieg zespołowy harcerzy młodszych: 1) zespół Katowice 75 pkt., 2) drużyna harcerzy z Warszawy 74 pkt.

Bieg zespołowy harcerzy starszych wygrał hufiec Mikołowa.

W kombinacji alpejskiej pierwsze miejsce zajął Komosiński (H. K. N. Katowice, sekcja Bielsko). 2) Rams (H. K. N. Sosnowiec). 3) Nowacki (chorągiew warszawska Pruszków).

W kombinacji alpejskiej harcerzy: 1) Kempna (H. K. N. Katowice, sekcja Bielsko). 2) Antonówna (H. K. N. Żywiec).

Konkurs skoków wygrał Rams Mieczysław (Sosnowiec). Skoki 16½ i 15 m, nota 126,3. 2) Pawełek Wład. (Żywiec). Skoki 14½ i 20½ m, nota 124,5. 3) Cieslar Jan (Wielka). Skoki 20 m i 24 m (ost. z upadkiem).

Tytuł mistrza drużynowego harcerzy na rok 1938 uzyskał harcerski klub narciarski sekcja Bielska — 158 pkt.

Tytuł wicemistrza — drużyna harcerska zasten hufca drużynowych Mikołowa 80 pkt.

Trzecie miejsce 22 drużyna harcerzy z Warszawy 77 pkt.

Tytuł mistrzowskiej drużyny harcerzy na rok 1938 uzyskała drużyna H. K. N. Katowice 48 pkt., wicemistrzowski — harcerski klub narciarski Żywiec 40 pkt. 3) H. K. N. Nowy Sącz 35 pkt.

Szczegóły meczu Polska—Rumunia

PRAGA. Jak już podaliśmy w niedzielę, Polska rozegrała na mistrzostwach świata w Pradze mecz hokejowy z Rumunią, bijąc ją 3:0 (1:0, 2:0, 0:0). Polacy wyraźnie zlekceważyli przeciwnika i grali wyjątkowo słabo. Obrona była niepewna i nadużywała siły fizycznej (Ludwiczak został usunięty raz na minutę, a raz na dwie). Drugi atak wykazał brak wzajemnego zrozumienia, a pierwszy miał lukę na prawem skrzydle, gdzie Marchewczyk ustępował swym partnerom, nie mogąc nadążyć za ich szybkimi wypadami. Podkreślić należy za to wspaniałą ambicję i świetną formę Kowalskiego, który razem z Wołkowskim przeprowadził groźne ataki, uwiecznione wreszcie sukcesem. Mecz nie był zbyt ciekawy.

W pierwszej tercji prowadzenie zdobył Burda. W drugiej fazie gry Król podwyższył wynik do 2:0, ale w minutę później nastąpił dla nas niebezpieczny moment. Sędzia dyktuje rzut karny za to, że Stogowski wyrzucił krążek ręką do przodu. Na szczęście Wołkowski nie dopuszcza do utraty bramki! Pod koniec tercji sędzia usuwa z boiska Burdę i drużyna rumuńska usiłuje wówczas przejąć inicjatywę. Kontratak Króla z Zielińskim kończy się zdobyciem nowej bramki dla Polaków. Czwarta bramka zdobyta przez Kowalskiego nie została przez sędziego uznana.

W ostatniej tercji Polacy, którzy mieli okazję do wysokiego zwycięstwa, nie zdobyli się na nader skuteczny strzał i mecz kończy się wynikiem 3:0.

Mistrzostwa hokei. świata w Pradze

PRAGA. W niedzielę późnym wieczorem rozegrany został w Pradze czeskiej mecz o mistrzostwo świata pomiędzy Czechosłowacją i Szwecją. Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0, mimo że zarządzono aż trzy dogrywki 10-minutowe. Wobec tego komisja postanowiła podzielić punkty.

Po tym meczu stan tabeli poszczególnych grup przedstawia się następująco:

Pierwsza grupa:			
	gier	pkt.	st. br.
1) Polska	2	4:0	11:1
2) Szwajcaria	2	4:0	9:1

Druga grupa:			
1) Anglia	2	4:0	9:0
2) Ameryka	1	2:0	1:0
3) Niemcy	2	2:2	1:1
4) Lotwa	3	2:4	3:3
5) Norwegia	2	0:4	1:11

Trzecia grupa:			
1) Kanada	2	4:0	6:2
2) Czechosłowacja	2	3:1	1:0
3) Szwecja	2	1:3	2:3
4) Austria	2	0:4	0:4

Olimpiada sport. Brytyjskiego imperium Anglia niespodziewanie zajęła trzecie miejsce za Australją i Kanadą

LONDYN. Pat. Dla uczczenia 150 rocznicy kolonizacji Australji przez Wielką Brytanię, zorganizowano w Sydney wielkie igrzyska sportowe o mistrzostwo brytyjskiego imperium. Zawody zgromadziły pełne reprezentacje Australji, Anglii, Kanady, Południowej Afryki, Nowej Zelandji, Szkocji, Walji, Indji Brytyjskich, Gułany, Rodezji, Jamajki, Nowej Fundlandji, Południowej Irlandji, Cejlonu, Fidzji, Malty, Trynidadu, Honkongu i wysp Bermudzkich — we wszystkich prawie dziedzinach sportu. Najwięcej zawodników wystawiła Australja (175), z Anglii przyjechało 75 zawodników, w tem 16 lekkoatletów, 9 lekkoatletów, 11 wioślarzy, 8 pływaków 8 pływaczek, 4 kolarzy, 2 bokserów i 2 zapasników. Igrzyska te odbywały się poraz trzeci. Pierwsze odbyły się w 1911 r. z okazji wstąpienia na tron króla Jerzego V. Poraz drugi zawody odbyły się w Londynie. Jak ustalone wówczas mistrzostwa brytyjskiego imperium odbywać się będą co 4 lata, w rok po olimpiadzie.

W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki:

LEKOATLETYKA:

100 jardów — Holmes (Anglia) — 9,7 sek.

100 jardów pań — Norman (Australja) 11,1 (rekord brytyjski), 880 jardów — Boot (N. Zelandja) 1:51,4, 3 mile — Matthews (N. Zelandja) 13:59,9 (rekord brytyjski), 440 jardów przez płotki — Loaring (Kanada) 52,9 (rekord brytyjski), 2 mile — Stubbs (Australja) 13,51 (rekord Australji), 220 jardów przez płotki — Sharpley (N. Zelandja) 24,7 (rek. Austr.), 220 jardów — Holmes (Anglia) — 21,3 (rekord brytyjski).

Skok w dal — Dickson (Australja) 7,40 (rekord brytyjski), 120 y. przez płotki — Lavery (Południowa Afryka) 14,2.

Tyczka — Du Plessa (Południowa Afryka) 4,08 (rekord brytyjski).

Kula — Fouche (Południowa Afryka) — 15,22 (rekord brytyjski).

Miot — Sutherland (Kanada) 49,92 (rekord brytyjski).

Maraton — Coleman (Południowa Afryka) 2:30:49,8.

Skok wzwyż — Thacker (Południowa Afryka) 182,9 (rekord brytyjski).

MECZ LEKOATLETYCZNY POLSKA—RUMUNJA

Komisja Sportowa Polskiego Związku Lekkoatletycznego przyjęła propozycję rumuńskiego Związku Lekkoatletycznego rozegrania meczu Polska — Rumunia w dniu 31 lipca. Mecz odbędzie się prawdopodobnie w Czerniowcach.

JAK GRALI WĘGRZY NA MECZU Z LITWĄ.

PRAGA. Węgrzy, jak już podaliśmy, zmierzdzili Litwę w stosunku 10:1. Nasi przyszli przeciwnicy Węgrzy zademonstrowali mimo wysokiego zwycięstwa grę mało precyzyjną, ale za to wyjątkowo brutalną. Nawet znakomity Hirssek dał się ponieść temperamencie, kopiąc bitym leżącego przeciwnika. Dwaj zawodnicy litewscy odnieśli poważne kontuzje. Litwini, mimo klęsk, walczyli bardzo ambitnie, ustępowali jednak przeciwnikowi o dwie klasy.

KANADA WYGRAŁA Z AUSTRJĄ 3:0.

PRAGA. Mecz Kanadyjczyków z Austriakami zakończył się zwycięstwem Kanadyjczyków 3:0. Zwycięzcy zdobyli po jednej bramce w każdej tercji. Publiczność przez cały czas meczu demonstrowała przeciw ostrej grze Kanadyjczyków. Niemniej wyraźna przewaga gości z morskich nie uległa żadnej wątpliwości.

NIEMCY Z TRUDEM POKONALI LOTWĘ 1:0.

PRAGA. Dużą niespodziankę przyniosło spotkanie Niemcy — Lotwa, zakończone nikłym zwycięstwem Niemców 1:0. Lotysze grali znakomicie. Niemcy, którzy wzbudziły entuzjazm na meczu z Anglią zawiedli, mimo, że wystawili reprezentację wzmoczoną Jankem i Bailem.

Jedyną bramkę zdobył Schibukat w drugiej fazie gry.

U nas i gdzie indziej

KRAKÓW. Trener węgierskiej Platki nadesłał do Budapesztu do Cracovii kontrakt z warunkami finansowymi, wyższymi niż uzgodniono poprzednio w Krakowie. Cracovia w odpowiedzi podtrzymała uzgodnione poprzednio warunki i o ile Węgry nie wyrazi wagi zgody zarząd Cracovii zrezygnuje z jego usług.

WARSZAWA. Jak nam komunikują Węgier Plattko prowadzi jednocześnie pertraktacje z Warszawskim Okręgowym Związkiem Piłki Nożnej w sprawie objęcia stanowiska trenera.

RZYM. Na mistrzostwach narciarskich Włoch w kombinacji alpejskiej zwycięstwo wśród panów odniósł Mieroni a wśród pań Frida.

W biegu na 18 km. pierwsze miejsce zajął Severino Menardi, w czasie 1:06:21,8.

W biegu sztafetowym zwycięstwo odniosła drużyna z Mediolanu w czasie 2:16:52,4.

W maratonie wygrał Jakob Scalets w czasie 3:52:36.

BERLIN. Na mistrzostwach narciarskich Rzeszy bieg na 18 km. wygrał Bogner w czasie 1:45:53 przed Leupoldem.

TALLIN. Pat. W Nömmie rozegrane zostały zawody narciarskie o mistrzostwo Estonji. Mistrzostwo w poszczególnych konkurencjach zdobyli:

w biegu na 18 km. Weljo Kaaristo w czasie 1:11,38.

w biegu na 30 km. Särak w czasie 2:09:56.

w kombinacji norweskiej Tamm z notą 436,5.

ŁÓDŹ. W Zgierzu zmarł najstarszy motocyklista w Polsce s. p. Walter Buckley, pionier sportu motorowego w Polsce. Buckley rodowity Anglik, od 16 lat startował w barwach łódzkiego Union - Touring. Do ostatniej chwili był on czynnym zawodnikiem.

KATOWICE. Jak się dowiadujemy, zostały już definitywnie sfinalizowane pertraktacje pomiędzy Śląskim Okręgowym Związkiem Piłki Nożnej, a doskonałą drużyną angielską, liderem pierwszej ligi zawodowej Brentford z Londynu. Sensacyjny ten mecz odbędzie się dnia 18 maja na stadionie Ruchu w Wielkich Hajdukach.

LONDYN. Z Buffalo donoszą, że polski zawodowy bokser Tadeusz Iarasz po powrocie do Ameryki rozegrał mecz z Pawłem Mahoney'em, bijąc go po 10-rundowej walce na punkty.

Oszczep — Courtright (Kanada) — 62,77.

Dysk — Coy (Kanada) 44,75 (rekord brytyjski).

Skok w dal pań — Norman (Australja) 5,79 (rekord brytyjski).

Przy nadmiernym ciśnieniu i nieprawidłowym krwiotęgu naturalna woda gorzka Franciszka - Józefa już w niewielkich dawkach jest przyjemnie, niezawodnie działającym środkiem przeczyszczającym jelita, odpowiednim do stałego używania. Zap. Wasz. lek.

NOWE CENY CHLEBA

WILNO. Starosta Grodzki Wileński po konferencji z przedstawicielami piekarstwa ustalił nowe ceny chleba, obowiązujące od dnia 15 bm., a mianowicie:

Chleb pyłowy z mąki 65% 32 gr. za 1 kg.
Chleb razowy z mąki 95 proc. 24 gr. za 1 kg.

Winni pobierania cen wyższych będą podciągani do odpowiedzialności.
Nowe ceny chleba stanowią obniżkę o 1 gr. na 1 kg. w stosunku do cen dotychczasowych.

Pociągi na kiermasz św. Kazimierza

WILNO. Delegatura wileńska Ligi Popierania Turystyki organizuje na kiermasz św. Kazimierza w Wilnie, w dn. 4-go marca, tanie pociągi popularne do Wilna z następujących stacji: Mołodezna, Dukasz, Głębokiego, Nowo-Swieżan, Lidy, Nowocelny, Baranowicz Pol., Słonima, Białogostoku, Grodna i Smorgoni.

Sprzedż kart kontrolnych w kasach kolejowych na stacjach które również udzielają wyczerpujących informacji.

Zebranie informacyjne Zw. „Młodej Polski” w Wilejce Pow.

WILEJKA. W niedzielę rano w sali Związku Strzeleckiego odbyło się zebranie informacyjne, zorganizowane przez miejscowy Oddział Związku Młodej Polski. Obecnych do 400 osób. Przemawiali prelegenci z Wilna.

O zmianę nazwy pow. postawskiego

POSTAWY. Powiat postawski wszczął starania o zmianę swej nazwy, przez zastąpienie jej mianem „na roczniaki”. Projekt ten sformułowany przez Komisję Letniskowo - Turystyczną, a następnie zaakceptowany przez Wydział Powiatowy, znalazł się na porządku dziennym Rady Powiatowej w dniu 11 bm.

Rada Powiatowa po wysłuchaniu mowy w projekcie jednomyślnie uchwałała skierować się z prośbą do wojewody wileńskiego o poczynienie starań u władz centralnych, by nazwa powiatu „postawski” została zastąpiona nazwą „maroczański”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Dziś
HRABIA LUXEMBURG
Jutro
KSIĘŻNICZKA CZARDASZA
po cenach propagandowych

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„PŁYNNE ZŁOTO”
„HELJOS”
Nafta jak złoto ma własną literaturę naukową i beletrystyczną. Film niejednokrotnie sięgał również do tego tematu. Widzieliśmy kilka zupełnie dobrych filmów, ostatnio np. „Miasto Ananoli”.

„Płynne złoto” wprowadza motyw nafty jako pretekst do szerszego zagadnienia, również nieraz poruszanego na filmie. Konflikt pracy i obywatela z młodością stwarza sytuację dramatyczną, podsycając jeszcze przez walkę konkurencyjną dwóch stron dążących do zagarnięcia zysków z ropy naftowej. Reżyser chcąc uprościć fabulę, zestawia dość śmiało poszczególne motywy, miejscami nawet przesadzając nieco co do wrzawienia latania. Rozwinięcie sytuacji wypadło sztucznie, według scenariusza prawdziwie, ale niekoniecznie logicznie i życiowo. Niemniej jednak żywy tok akcji zainteresuje widza, a gra wykonawców dodaje koloru treści.

Randolph Scott zagrał swą rolę najlepiej. Irena Dunne, znana z takich filmów jak „Boczną ulicą” i „Teodora” wygląda sympatycznie, choć nie ma wykończonych ról, co pochodzą z racji winy reżysera niż artystki. Dawno niewidziany Charles Dickford z przekonaniem gra „szwarczaka”, a egzotyczna „Królowa dzungli” Dorota Lamour „dogrywa” w pobocznej roli rolę nieodpowiedniej do jej urody. Całość filmu nie wychodzi ponad przeciętność. Dodatki liczne. Jest niezły film krajoznawczy o ziemi słonecznej, jest mizerna P.A.T.-a i kolorówka Disneya w miarę dowcipna i pomysłowa.

Tad. C.

SPRAWA SZYŁAN

WILNO. Dziś ma wrócić z Warszawy prezydent miasta dr. Małyszewski i w związku z tem na posiedzeniu magistratu, które odbędzie się w godzinach popołudniowych będzie omawiana sprawa budowy hydroelektrowni w Szyłanach.

Zebranie Ozonu wileńskiego w niedzielę

B. minister Staniewicz przemawiać nie będzie

WILNO. W dniu 21 bm. mija rok od ogłoszenia przez płk. Adama Kocę deklaracji ideowej. Wileński OZN zwołuje w związku z tem ogólne zebranie członków zarówno w Wilnie jak i w powiatach. W Wilnie zebranie odbędzie się w dniu 20 bm. o godz. 11,15 w sali Teatru na Pohulance.

W zebraniu wezmą udział członkowie obu dotychczasowych organizacji Wilejskiej i Miejskiej. Kartę wstępu dla członków Org. Miejskiej wydają przewodniczący zespołów, dla członków niektórych Zespołów będą one rozsyłane pocztą. Członkowie Org. Wilejskiej w Wilnie otrzymają karty za zgłoszeniem się w sekretariacie Okręgu.

Zjazd Lekarzy w Lidzie z terenu woj. Wileńskiego i Nowogródzkiego

LIDA. W dniu 13 bm. odbył się w Lidzie zjazd lekarzy szpitalników z udziałem wszystkich kierowników szpitali z województw wileńskiego i nowogródzkiego, w liczbie 50 osób. Obrady odbyły się w sali recepcyjnej starostwa a przewodniczył naczelnik wydziału zdrowia urz. wojewódzkiego nowogródzkiego dr. Żurawski.

Po powitaniu zjazdu, delegat Polskiego T-wa Szpitalnictwa w Warszawie inż. architekt W. Borowski wygłosił referat o budownictwie szpitali w Polsce i zagranicą, podkreślając, że nasza architektura krajowa najczęściej nie umie wykorzystać zdobyczy nowoczesnej techniki w budownictwie szpitali, — jaka jest stosowana zagranicą.

Następnie dr. H. Rudziński, naczelnik wydz. zdrowia urz. wojewódzkiego wileńskiego, złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności i postępu szpitalnictwa w wojew. wileńskim. — Sprawozdawca, reasumując swój obszerny referat, podał wnioski, w których do magi się dla ziem wileńskich wybudowania szpitali powiatowych w Postawach, Głębokiem i Trokach, zaopatrzone w szpital w lekko samochodowe karetki sanitarne oraz wybudowanie sanatorium przeciwgruźliczego, przeznaczonych przedewszystkiem dla dzieci.

Skończył zjazd sprawozdanie z ruchu szpitalnictwa w woj. nowogródzkim dr. Adam Żurawski, który, popierając wnioski sprawozdawcy wileńskiego, stwierdził, iż w Nowogródzkiem istnieje tylko 15 szpitali. Liczba ta jest naturalnie niedostateczna. Przedewszystkiem dotkliwie odczuwa się brak sanatorium przeciwgruźliczego oraz odpowiednio zorganizowanej opieki dla umiarkowanie chorych, przynajmniej takiej, jak na obszarze woj. wileńskiego w Rudzińskich.

Trzeci skończył referat wygłosił dyrektor szpitala państwowego w Lidzie dr. Stefan Kozubowski na temat „Szpitalnictwo w Lidzie”, nawołując do budowy wykonanego pawilonu zakaźnego o 22 łóżkach, podzielonego na trzy infekcje.

Po referatach zebrani udali się do szpitala epidemicznego w Lidzie, gdzie odbyło się poświęcenie nowego pawilonu. Pawilon zakaźny wyposażony jest w nowoczesne urządzenia techniczne. Koszt budowy wyniósł zł. 130.000.

Po zwiedzeniu budynków szpitalnych uczestnicy zjazdu oraz goście, — no śniadaniu wvdanem w resursie, udali się ponownie do sali obrad, gdzie

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8.15 wiecz.
„MYSZ KOŚCIELNA”

Dobre i to!

(Donusiemana rozmówka)

— Nu, brat, co ni gadaj, na tych schodach nima czym pożywić się! Choć ty ściany bierz pod pachę i nieś! — rzekł jeden ziołdzie do drugiego, gdy się znaleźli w klatce schodowej domu Nr. 3/5 przy zaułku Franciszkańskim należącym do parafii ewangelicko-auburskiej.

A ot, bracie ściana nie ściana, a wokny tak można byłoby posprobować! — Dubaltowie? — Aha! Rzecz dość cenna, a noc długa i ciemna, tak pośpiem z nimi uprawic się!

— Nu, tak bierzem się za te wokny, bo do kwaterek prywatnych leżę obojętnie, a i nia zdolem z zamkami bez strumetów!

No i „wzięli się”, wynosząc niespostrzeżenie dwie oszklone ramy okienne, wartości 20 złotych, o czym nie o mieszkalcu zameldować nazajutrz policji pani Emma Krejs...

Wincuk Markotny.

przy ul. Mickiewicza 22 w godz. urzędowania sekretariatu Org. Wilejskiej.

Program przewiduje przemówienie przewodniczącego dotychczasowej Org. Miejskiej inż. Władysława Barańskiego, przedstawiciela Org. Wilejskiej oraz kierownika Wydz. Robotniczego St. Kossaczewskiego. Tematem przemówień będzie ogólna sytuacja OZN w całym kraju i w okręgu, sprawozdanie z prac dotychczasowych i nakreślenie planów na przyszłość.

Przewodniczący Zespołów mają w swej dyspozycji pewną ilość kart wstępu dla sympatyków OZ-u.

prof. dr. Karol Michejda wygłosił wykład, a lekarze Karnicki, Prażmowski i Rudziński wygłosili dodatkowe referaty na temat postępu medycyny i rozwoju lecznictwa na ziemiach północno-wschodnich.

W zjeździe, poza lekarzami, wzięli udział przedstawiciele władz i samorządu.

Drzewa w Zakrecie wysychają

Kornik niszczy drzewostan parku miejskiego

WILNO. Park leśny na Zakrecie został silnie zagrożony. Nie potrzeba nawet znajomości leśnictwa, aby zauważyć zamieranie przepięknych sosn i stałe przerzadzanie się starego lasu. Sosny, pamiatające czasy Sobieskiego, schną i w oczach poprostu ginie jedna z najpiękniejszych ram Wilna. Zakret z obecnym kuratorem prof. dr. W. Staniewiczem na czele podjął próby ratowania lasu. Już w roku ubiegłym ekspertyza, przeprowadzona przez stację Ochrony Roślin Wileńskiej Izby Rolniczej przy udziale jej kierownika prof. Jana Priffiera i przedstawicieli Dyrekcji Lasów Państwowych stwierdziła, iż usychanie lasu spowodowane zostało przestaniem drzewostanu (wiek drzew najstarszych wynosi 300 lat), działalnością grzybów porazyńniczych oraz inwazją korników.

Śmierci drzew, spowodowanej wiekiem, zatrzymać się nie da, można natomiast robić próby zahamowania inwazji korników, które przyspieszają usychanie starych drzew, a nie oszczędzają i młodych.

Walka z kornikiem, który opłanował las Zakretowy, winna się sprawować do zakładania t. zw. drzew pułapkowych.

Zakładanie tych pułapek ma na celu zwabienia korników na drzewa zgóry przygotowane, aby łatwiej można było je zniszczyć. W

Wilnie. Do szpitala w Wilnie przywieziono ze Świącian Aleksandra Milewskiego, lat 29 nauczyciela szkoły powszechnej w Zawidzinie, g. g.

Afera z aparatami radiowymi

WILNO. Na skutek skarg firm radiowych policja wszczęła śledztwo w sprawie oszustw popełnianych przy nabywaniu aparatów na raty na fik-

Policja ściga wściekłego psa który pogryzł 8-letniego chłopca

WILNO. Onegdaj w dzień w Oszmianie wściekły pies (wilczyca) pogryzł dotkliwie idącego do szkoły 8-letniego Marijana Tomiałowicza. Na krzyk dziecka przybiegli przechodnie, lecz pies zdolał wyrwać się uśmiałemu i nieuszkodziło go mężczyźni zbiegli.

Wściekłe zwierze siejąc postrach wśród mieszkańców miasteczka zdoła

Organizacja bibliotek miejskich

WILNO. Zarząd Miejski przeprowadza intensywnie organizację bibliotek miejskich. Obok 2-ech istniejących miejskich bibliotek (Ostrobramska 5 i Bonifraterska 8) uruchomiono siedem miejskich bibliotek ludowych przy szkołach powszechnych celem rozpowszechnienia czytelnictwa na dalszych peryferiach miasta. Z chwilą powstania zaprojektowanych przez miasto dzielnicowych domów ludowych biblioteczki powyższe przekazane zostaną na domom ludowym na stałe jako dzielnicowe biblioteki miejskie. Dążąc do powiększenia miejskich zbiorów bibliotecznych Zarząd Miejski prowadzi obecnie pertraktacje z biblioteką im. Tomasza Zana celem przejęcia jej na własność miasta.

Miejski Rocznik Statystyczny

WILNO. Zarząd Miejski postanowił przystąpić do rozpoczęcia druku Roczника Statystycznego m. Wilna za r. 1935, powstawać miejskie biuro statystyczne ukończyło już swe prace nad skompletowaniem materiałów cyfrowych za powyższy okres.

Regulacja ulic w Kolonii Kolejowej

WILNO. Zarząd Miejski postanowił odstąpić Wileńskiemu Urzędowi Wojewódzkiemu 3200 mtr. krawężników wyprodukowanych w Betonowni Miejskiej na regulację ulic w Kolonii Wileńskiej stanowiących drogę łącznikową Czarny Trakt — Nowo Wilejka.

tem celu w lutym ścina się pewną ilość jeszcze żywych sosn i układa się na podpórkach w lesie. Przy wędnięcie drzewa są ulubionym miejscem składania jaj korników. Składanie jaj odbywa się wczesną wiosną, mniej więcej w kwietniu. W maju pod korą żerują larwy — w tym też czasie należy ułożyć drzewa pułapkowe okorować, a korę i gałęzie spalić. Zazwyczaj metoda ta daje dobre rezultaty.

Na terenie Zakretu można mieć jednak poważne obawy co do jej skuteczności. Nieodpowiednym bowiem warunkiem powodzenia byłoby usunięcie z lasu wszystkich drzew osłabionych tak, aby w lesie pozostawały tylko silne sosny i ścięte drzewa pułapkowe.

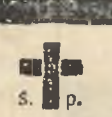
Nie sposób tymczasem usunąć z Zakretu wszystkich drzew osłabionych — w niektórych kwartałach jest ich ponad 50 proc. Usuwając te drzewa za jednym zamachem zniszcziliby się cały urok parku leśnego.

Próba, jaką w tej chwili zastoso-

wano, zbytnio nie zmniejszy piękna lasu — na drzewa bowiem pułapkowe poświęcono około 180 sztuk i to wyłącznie drzew już dość silnie uszkodzonych.

Czy się da tą drogą zwolnić tempo usychania lasu, najbliższa przyszłość okaże.

Wycinanie drzew ma na celu ratowanie reszty drzewostanu.



WACŁAW PROTASEWICZ

właściciel majątku Borki pow. Słonimskiego, długoletni członek Związku Ziemian i organiz. rolniczych

zasnął w Panu w dniu 10 lutego 1936 r.

Pogrzeb odbył się na cmentarzu rodzinnym dnia 12 lutego 1936 roku.

O czym zawiadamia pograżony w smutku

ODDZIAŁ SŁONIMSKI
Kresowego Związku Ziemian.

35-lecie Elektrowni Miejskiej w Wilnie

W dniu wczorajszym Elektrownia Miejska w Wilnie, będąca jedną z starszych elektrowni w Polsce, (zbudowana ją przed elektrownią poznańską, warszawską i t.d.), obchodziła trzydziestopięcioletni jubileusz swej działalności. Z tej okazji odbyła się w świetlicy pracowników Elekt. wni akademii, w czasie której przemawiali dyrektor Elektrowni, p. inż. Glatman, oraz inż. Szyjko. Poza tym wygłoszono recytacje wierszy okolicznościowych, napisanych z okazji 35-lecia działalności Elektrowni przez jednego z jej pracowników.

35-lecie działalności Elektrowni wileńskiej zamyka rewien zwarty okres jej działalności, w najbliższym czasie staje się ona bowiem elektrownią okręgową, a za lat parę, po uruchomieniu hydroelektrowni w Szyłanach, będzie już tylko pozycją rezerwową produkcji energii elektrycznej w naszym kraju.

KRONIKA WILEŃSKA

WTOREK
Dziś 15
Faustyna
Jutro
Juhanny

Wschód słońca o 6.45
Zachód słońca o 4.18

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 14 lutego 1936 roku
Ciśnienie średnie 769
Temperatura średnia — 9.
Temperatura najwyższa — 2.
Temperatura najniższa — 10.
Tendencja: ślad
Wiatr: północn. wschodni.
Uwagi: pochmurno

DYZYURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują apteki: Sapoznikowa (Zawalna 41), Rodowicza (Ostrobramska 4), Augustowskiego — (Mickiewicza 10), Narbuta (Ś. to Janki 2), Zasławskiego (Nowogródzka 89). Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokol 42), Szantyr (Legionowa 10), Zajaczkowskiego (Witoldowa 22).

Hotel „St. Georges”
w Wilnie.
Pierwszorządny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

Hotel Europejski
Pierwszorządny.
Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

ŻALOBNA

— W pierwszą bolesną rocznicę śmierci s. p. Emilii z Nagurskich Stulgińskiej, zostanie odprawiona Msza św. w kościele św. Jakóba o godz. 9.30 we środę, dnia 16 b. m., o czym zawiadamiają
Siostry.

NAUKA

— Pracownia przy Państwowym Żeńskim Gimnazjum Krawieckim (ul. Królewska 8, ogród po - Bernardyński) przyjmuje zamówienia na suknie wieczorowe, wizytowe, sportowe i inne.

Wykonanie szybkie i solidne pod kierunkiem wykwalifikowanej mistrzyni. Ceny obniżone. Kierowniczka warsztatów przyjmuje: w poniedziałki od 17 do 19-iej, we środy od 12 do 14-iej.

ZEBRANIA I ODCZYT

— We wtorek dnia 15 lutego br. odbędzie się wykład: „Chrześcijańskie Związki Zawodowe i ich struktura”, którego treść wyłoży znawca ruchu robotniczego, sekretarz centrali p. Władysław Ostrowski, w sali Uniwersytetu Robotniczego przy ul. Metropolitanej 1, o godz. 7-iej wiecz.

Następny z kolei wykład odbędzie się we czwartek, dnia 17 bm. o godz. 7-iej wiecz., którego treść „Podróż po Grecji” (z przezrocami) omówi p. T. Hermanowski.

Na ciekawe i naprawdę interesujące wykłady zapraszamy braci robotnicze. — 330 Środa literacka. W dniu 16 b. m. p. Jadwiga Kiewnarska, literatka z Warszawy — wygłosi odczyt p. t. „Sprawa George Sand i Szopena” (Pamiętny proces kochanków). Początek 20.15.

RÓŻNE

— Podziękowanie. Zarząd Wileńskiego Wojewódzkiego Towarzystwa Przemysłowego w Wilnie składa tą drogą na ręce naczelnego lekarza dr. Bolesława Szniolisa serdeczne podziękowanie

Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie za wydatne przyjęcie z pomocą w dożywianiu dzieci Schroniska Izolacyjnego im. Jędrzeja Śniadeckiego, które jest jednym z zakładów prowadzonych przez Towarzystwo.

TEATRY I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”**
Tydzień propagandowy. Dziś po cenach propagandowych grana będzie ulubiona operka karnawałowa „Hrabia Lu xemburg” Fr. Lehara w koncertowej zgranej orkiestrze.

„Księżniczka Czardasza” Jutro również po cenach propagandowych, najcenniejsza pod względem muzycznym operka mistrza Kalmána „Księżniczka Czardasza” w doskonałej obsadzie partii i roli.

Sobotnia premiera. Do żelaznego repertuaru Lutnia w sobotę przybywa dzieło Oskara Straussa „Czar Waica”.

Teatr dla dzieci, „Kapryśna Królewna” ta baśń pełna czaru, poezji i młodości, do której również i L. Muraszowa przygotowuje liczne tańce, jak to tańce kuchcików, pełen komizmu zgrany i malowniczy temat, taniec Faunów, Rusalka, krasnoludków, oraz zamasyt mazurek i poważny polonez, ukaże się w niedzielę o godz. 12 w pol-

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE**
Dziś, we wtorek dn. 15 bm. o godz. 8.15 — przedstawienie wieczorowe wypelni świetna obfitująca w szereg przeżabawnych sytuacji, współczesna komedia 3-ich aktach Wł. Fedora p. t. „Mysz kościelna” z p. p. Jadwigą Zaklicką i Romanem Hierowskim w rolach głównych. Oprawa dekoracyjna — K. i J. Golusów.

W czwartek dnia 17 lutego o godz. 9 wiecz. w Teatrze na Pohulance odbędzie się koncert angielskich artystów — Thelmy Reiss (wioolaczela) i Johna Hunta (fortepian). W programie: Arnold Bax, Henry Eccles, Schuman, Debussy. Ceny miejsc zwyczajne. Niższe ważne. Bilety wcześniej do nabycia w kasie Teatru „Lutnia” od godz. 11-iej do 9 wiecz.

Premiera w Teatrze na Pohulance! W sobotę dn. 19 lutego Teatr Miejski na Pohulance występuje z premierą jednej z lepszych i komedijszych komedii Szekspira — „Wiele hałasu o nic” z udziałem p. Jadwigą Zaklicką w roli głównej. Piękna i przebogata wystawa.

W poniedziałek dnia 21 lutego (o godz. 9.15 wiecz.) jedyny występ Baletu Opery Łódzkiej w Rydze.

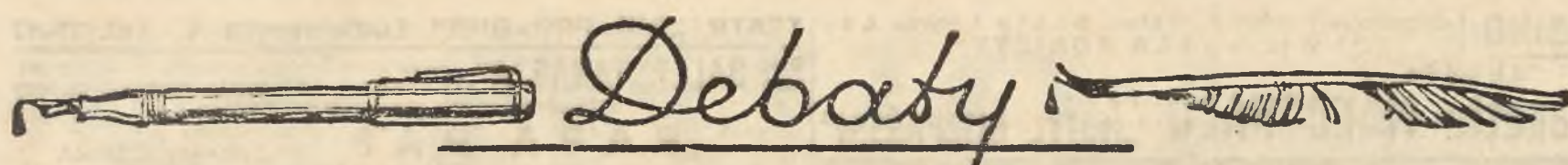
— **TEATR „QUI PRO QUO”**. Dziś, we wtorek powtórzenie rewelacyjnej premiery, która wczoraj zdobyła sobie zdecydowany sukces. Przebiegiem jest wspaniały balet „TANAGRA”, atrakcja największych Music-Hallów Europy, pozatem bogaty program rewjowy, oraz arcykomiczna operetka Edmunda Eyslera p. t. „Papa Papy”. Nadprogram ostatnie dni występów trójki ekscentryków Braun. Codziennie dwa przedstawienia o 6.30 i 9-iej.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS: „Zamek Tajemnic”.
PAN: „Ubóstwiona”.
CASINO: „Dla kobiety”.
SWIATOWID: „Madame Bovary”.
MARS: „Zbieg z San Qir entin”.
LUX: „W cieniu samotnej sosny”.
ADRIA: „Ostatnia kula”. „W zabro-nionem szczęściu”.
JUTRZENKA: „Marja Stuart”.
OGNISKO: „Bolek i Lolek”.

Aresztowanie pokątnej akuszerki

WILNO. Aresztowana została niejaka M. Sobolewska z Warszawy, która podając się za akuszerkę podejmowała się dokonywania nielegalnych operacji.



„Gazeta Polska“

Z GRUBEJ BERTY DO KACZEK

(TELEFONEM OD WŁASNEGO KORESPONDENTA).

BERLIN, 13. 2. — Aczkolwiek na wczorajszej konferencji prasowej w ministerstwie propagandy dr. Berndt powiedział, że większość bzdurnych plotek na temat rzekomych zamieszek w Niemczech pochodzi „z żydowskich kół na terenie Polski”, dzisiejszy „Völkischer Beobachter” występuje w krótkim komentarzu z zarzutem „podwójnej gry” pod adresem całej prasy polskiej, tudzież z apelem o pomoc do „polskiej cenzury”. Notatkę naczelnego organu NSDAP. przedrukowuje dzisiejszy popołudniowy drugi organ partyjny „Angriff”. Poza tem popołudniowa „Berliner Börsen Zeitung” podaje dziś krótki meldunek z Gdańska, z którego się dowiadujemy, że policja Województwa Miasta skłoniła wczoraj 13 dzienników nadeszłych z Polski, w czem cztery żargonowe, a dzisiaj — 12, w czem cztery żargonowe — „za rozsiewanie fantastycznych pogłosek i nonsensownych wieści o Niemczech”. Korespondent podaje, że w „klamliwej” kampanii tych pism jest system i, że „zachowanie się tych dzienników nie da się w żaden sposób pogodzić z polsko - niemieckimi protokołami prasowymi”.

Powyższe zhyteczne uogólnienie i nieuzasadnione zarzuty władzom na karb nerwowości tutejszych inspiratorów prasy. Nerwowość zresztą zrozumiała, albowiem z raportów prasowych jakie Berlin otrzymuje z wszystkich stolic europejskich, dowiadujemy się, jak nieprawdopodobnie komiczne „informacje” z Niemiec ukazywały się na łamach nawet poważnych dzienników wszystkich niemal państw. „Informacje” powyższe datowane były czasem z Warszawy — to prawda. Czego to dowodzi? Tylko tego, że kół zwycięstwa nienawidzi do narodowego socjalizmu i drogą kontrastu darzące grymasem nagłej sympatii staropruski militarizm, są identyczne z kółami wykorystującymi każdą sposobność dla próby popuszczenia stosunków polsko - niemieckich. O tej tożsamości nie pomylili autorzy wzmiankowanych notatek na łamach „Völkischer Beobachter” i „Berliner Börsen Zeitung”. Nie można nie uczynić tu uwagi, że nerwowość jest złym doradcą wogóle, a w polityce w szczególności.

Niemcy mają ustrój totalny, wykluczający wszelkie dyskusje publiczne na temat kroków rządowych. Prasa pisze tylko to, co rząd zezwala i co mu

jest obojętne. Ten system funkcjonuje w sposób, który niemieckie kół miarodajne uważają za najbardziej celowy, a nawet najlepszy. Nie powinni się jednak dziwić, że zagranica nie zadawała się wyjaśnieniami, iż wszystkie decyzje z 4 lutego spowodowane zostały przez „zły stan zdrowia” feldmarszałka von Blomberga i gen. v. Fritsch. Takie przesilenie, jak ostatnie, musiało wywołać dużo dociekań, a jeszcze więcej plotek. Ludzie, którzy wykazują dużą znajomość psychologii tłumów i złożyli dowody wielkiej umiejętności w uprawianiu propagandy, nie powinni tłumaczyć sobie rzeczy prostych w sposób niezwykły. Nie wątpimy, że nie brak jest na świecie ośrodków szerzących o Trzeciej Rzeszy wieści kłamliwe i tendencyjne, ale nie wierzymy, aby ostatnie „kaczki” wypuściła w świat jakaś z szatańską złością operująca „centrala”.

W życiu międzynarodowym w pewnych chwilach jest na pewne plotki taki popyt, że rodzą się one wszędzie i niemal samorzutnie. Nie tylko ze złej woli. Częściej ze strachu i głupoty. Gdyby decyzja z 4 lutego zapadła na przykład w Albanii, nikogoby to nie interesowało. Ale Trzecia Rzesza jest wielkim mocarstwem leżącym w sercu Europy i w dodatku lubuje się w zaskakiwaniu swej i obcej opinii publicznej decyzjami, które nie mogą nie zwrócić uwagi swą polityczną wymową i swymi rozmiarami. To też trzeba się z tem pogodzić, że każdy dzień w stylu 4 lutego może tylko powodować wyklucanie się po całym Bożym świecie nadzwyczajnie zbudowanych „kaczek”.

Albo nas te stwory nie interesują, więc się nie skarżymy, że kwaczą, albo ich widoku nie znośmy i z miejsca je ubijmy. Tymczasem niemiecka propaganda przyglądała się losowi tych potworków aż do 11 lutego. Dopiero tego dnia dr. Berndt zasiadł za karabinem maszynowym i wobec setki zagranicznych korespondentów wystrzelił wszystkie efemeryczne plotki, jakie mu zaszykalizowano. Gdyby warto było przeprowadzić sekcję zwłok owych „kaczek”, przekonalibyśmy się, że nawet te, które wleciały w Warszawie wykłuły się nad Dunajem, nad Welftą, nad Sekwaną, czy nad Tamizą. Ale machinijmy na to wszystko ręka.

K. S.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljtony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielał poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„ABC“

NA TROPACH BLAĞI

Melchior Wańkowicz w dżungli cyfr i na oceanie entuzjastu

Sledząc dorobek pisarski Melchiora Wańkowicza od „Cukier krzepi” począwszy, a „Na tropach Smełki” skończywszy, trudno się oprzeć wrażeniu, że w duszy tego miłego, dobronudnego gawędziarza rozgrywa się potęry i niesamowity dramat, że trzy jego jaźnie: jaźń artysty, jaźń wydawcy i jaźń szefa reklamy kłócą się wzajemnie ze sobą i toczą zaciekłe boje.

TRZECH WANKOWICZÓW

Właściwie to nie wszystkie się kłócą, bo Wańkowicz - wydawca żyje w przykładnej zgodzie z Wańkowiczem - szefem reklamy i obaj ci panowie wspólnie wydzielają mistrzowskie pióro Wańkowiczowi - artyście. „Cukier krzepi” i „Rój” sprzymierzyli się przeciw „Smełce”. Siła złego na Melchiora biednego. W nierównej walce Wańkowicz - artysta musi ulec brutalnej przemocy wydawcy (wiadomo - wyzyskiwacz) i szefa reklamy (wiadomo - ludzie bez skrupułów), z wielką szkodą dla czytelnika i dla siebie samego.

Nie wiem, czy zawinił Wańkowicz - literat wobec Wańkowicza - wydawcy. Ale wielka musiała być złość Wańkowicza - wydawcy, skoro wypuścił na rynek książkę p. t. „C. O. P.” - ognisko sły, która to książka rzuca cień potęry na autora „Smełki” i naraża poważnie na szwank jego dobrą reputację pisarską.

DO C. O. P. PO ZŁOTE RUNO

Węsząc dobry interes Wańkowicz - wydawca wysłał do centralnego okręgu przemysłowego Wańkowicza - artystę. Wańkowicz - wydawca orientował się doskonale, że rozreklamowany temat dnia przez prasę superaktualny uprzednio przez prasę superaktualny temat w opracowaniu głośnego autora, musi „chwycić”, choćby to opracowanie było diabła warte. Pojechał tedy Melchior Wańkowicz komunikem dygnitarsko-literacko - dziennikarskim odkrywać C. O. P. Pojechał po złote runo dla Wańkowicza - wydawcy. Przyjeł go tam serdecznie ze staropolską gościnnością i napili entuzjazmem i czystą z vermouthem (marki - Melchior Cezano), nafaszerowali psstragami z Dunajca i cyframi, cyframi, cyframi...

W DŻUNGLI CYFR

Pstragi i czysta z vermouthem marki Melchior Cezano są wiadomo lekko strawne, a w tykaniu entuzjastu zaprawia się Wańkowicz od maja 1926 r. To też przechodzi mu on gładko przez gardło: jak najłabsza malaga, albo izdebnicki jarząbek. Gorzej natomiast jest z cyframi. Te setki tysięcy i dziesiątki milionów, między które kazano mu się przez trzy dni obracać, mogły przypaść o zawrót głowy nawet Wańkowicz - wydawcy, bardziej otrząśkanego z wielkimi liczbami. — Więc cóż dziwnego, że Wańkowicz - artysta zgubił się, niebożę w dżungli cyfr i że mu się te wszystkie sły, napiecia, energie, KM, KW, KWH, transmisje, przekładnie i potencjały, te tysiące i te miliony poplątały i zlały w jakąś jedną chaotyczną całość.

NIECH SIĘ CZYTELNIK MARTWI

Nie umiejac samemu wybrnąć z tego kłębowa cyfr i z chaosu niezrozumiałych dla siebie zjawisk ekonomicznych, Wańkowicz - autor zrzuci ten

cały balast na barki czytelnika. Balast cyfr i faktów niezanalizowanych, przemysłanych tylko powierzchownie i niezwyferyfikowanych choćby z tak zaśluszenie popularnym wydawnictwem, jak „Mały Rocznik Statystyczny”. — Wańkowicz liczy widocznie na to, że czytelnik ulegnie sugestji wielkich liczb, podobnie, jak uległ jej on sam, że padnie plackiem przed erudycją autora, — która przywołuje widma Steinkellera i Staszycza oraz Lubeckiego, cytując poemat z r. 1612 (nb. wydany anno Domini 1933) i jak z rękawa syple kilowatami i kilometrami, buduje tany, zapory, hale fabryczne i jednym pociągnięciem pióra rozwiązuje najzawilsze problemy gospodarstwa.

PASYWNY ENTUZJASTA

Być może, że pewna kategoria czytelników da się do tego stopnia oszołomić cyframi, że nie będzie próbował zrozumieć ich sensu, że da wiary na kredyt nazwisku Wańkowicza i będzie święcie przekonana, że w 3 m. 25 cm. materiału kupionego na letni garnitur wiosną 1938 r. będzie 81 i 1/4 cm. ciętego włókna sztucznego z Niedomic rodem. Za mało, a będziemy mieli nadprodukcję obrabiarek. Niech tylko takiemu Cegielskiemu przyjdzie fantazja postawić 350 warsztatów zamiast 300, to trzeba chyba będzie nowiutkie świeżo zmontowane obrabiarki wprost z fabryki odstawić do hut na smelc. — Taki czytelnik wlepiłby entuzjastę, ale nie emanujący go (entuzjasta pasywny) zadowolony się przeczytaniem Wańkowiczowskiego raportu i będzie przez 5 minut dobrej myśli.

ENTUZJASTA AKTYWNY

Albo jeśli książka ta dostanie się do rąk prawdziwego entuzjasty, entuzjasta czynnego, który naprawdę szczerze zainteresuje się tak plastycznie przez Wańkowicza odmalowanym tematem, jeśli czytelnik sięgnie po mapę, statystykę i źródła fachowe, albo choćby zechce przeanalizować to, czego się od Wańkowicza dowiedział, to wtedy wyjdzie na jaw całe ubóstwo treści, obnażonej z szumnej i błyskotliwej błagi, która daleko przekroczyła granice tak zw. prawdy artystycznej.

KILKA PROBEK

Nie sposób prostować wszystkich nieścisłości, popełnionych przez autora na 160 stronach książki. Trzeba wydać na to jakiś „Anty - C. O. P.”, na co szkoda czasu i atlasu, ale warto zacytować kilka jaskrawych przykładów. Od razu na pierwszej stronie właściwego raportu (str. 9) tapiemy autora na gorącym uczynku.

„W rejonie powstającego Okręgu Centralnego, w powiecie bieżnińskim i olkuskim, na przestrzeni około 6 km. długości, a 3 km. szerokości, zalega Błędowska pustynia, obszar piasków lotnych”.

Otóż, jak można stwierdzić na mapce, zamieszczonej o 5 stron dalej, ani powiat bieżniński, ani olkuski nie leżą w rejonie Okręgu Centralnego, ale Wańkowiczowi potrzebna była „konieczna” pustynia dla wydobycia taniego efektu kontrastowego i z całą beceremonialnością włączył je do Centralnego Okręgu.

Zwycięstwo polskiego zielarstwa w Anglii

Anglicy, jak wiadomo jest to naród konserwatywny lecz także i praktyczny. Do wszelkich nowości odnoszą się oni z dużą rezerwą, dopóki nie przekonają się o ich zaletach. Klasykcznym przykładem tego jest pojawienie się na rynku angielskim dobrze w Polsce znanych ziół Magistra Wolskiego. Anglicy, którzy naogół spowodowali klimat cierpiący na różne dolegliwości artretyczne - reumatyczne, a spowodowały ejalnej kuchni (konserwy) na różne niedomagania przewodu pokarmowego żywo zainteresowali się ziołami Mag. Wolskiego.

Po stosunkowo krótkich próbach przekonali się o wielkiej wartości lecz

niczej tych ziół i ocenili je należyte czego dowodem jest żywy ruch panujący w niedawno uruchomionym w Londynie oddziale firmy Magistra Wolskiego. Podkreślić należy, że zioła mi temi zainteresował się nie tylko Londyn, lecz zamówienia napływają z całej Wielkiej Brytanji. Nie rzadkim jest również wypradek zgłaszania się Anglików przybywających z kolonji, którzy wyjeżdżając pragną zabrać większy zapas ziół leczniczych. W ten sposób zioła polskiego pochodzenia zaczęły najaż rochodzić się po całym świecie propagując wszędzie dobrod polskich wyrobów.

Wielkanoc w Rzymie

W dniu 12 kwietnia 1938 r. wyruszy z Polski pielgrzymka do Rzymu. — Pielgrzymka ta pozostaje pod Wysokim Protektorem Jgo Eksceleńcji Ks. Biskupa Marjana Fulmana. Pielgrzymka zatrzyma się w Wiedniu (również na Kahlenbergu), Wenecji, Padwie. — Uczestnicy pielgrzymki podczas pobytu w Rzymie będą obecni na uroczystościach kanonizacji Biogosławionego Andrzeja Boboli. Z Rzymu uczestnicy wycieczki będą mogli wyjechać na jeden dzień do Neapolu, by zapoznać się z wykopaliskami Pompei lub zrobić wycieczkę na znaną z piękności wyspę Capri. W Wielką Sobotę pielgrzymka przyjeżdża do w posłuchaniu u Ojca św. — Powrót może nastąpić przez Wiedeń lub na życzenie przez Budapeszt, przyczem przewidziany jest jed-

nodniowy pobyt w stolicy Węgier. Do kraju powróci pielgrzymka w dniu 21 kwietnia. Z uznaniem podkreślić należy wyjątkowo niską cenę udziału, — dzięki czemu pielgrzymka ta udostępniła została dla szerszego ogółu. — Cena udziału wynosi tylko z. 149 i obejmuje już kosztą przejazdu kolejowego, utrzymania i pobytu, zwiedzenie miast, transportu walizki, wszelkich opłat, potrzebnych wiz i t. d. Numerowane miejsca przydzielone każdemu z pasażerów gwarantują wygodną jazdę. — Ze względu na ściśle ograniczoną ilość miejsc i duże zainteresowanie pielgrzymką, należy możliwie jak najwcześniej zgłaszać udział. Zapisy przyjmują i informacjami udziela: „Wagons - Lits/Cooc”, Warszawa. Krakowskie Przedmieście 42 i oddziały.

SZEŚ AUTO - REKLAMY

O ile Wańkowicz - autor sprawi nam przykry zawód, o tyle Wańkowicz szef reklamy stanął całkowicie na wysokości zadania.

Z książki poświęconej Centralnemu Okręgowi Przemysłowemu dowiadujemy się szeregu interesujących szczegółów biograficznych z życia autora.

Ze miał kolegę w Bilgorajskim (str. 13), należał do kółek, czytał Szczepanowskiego (str. 15), że miał dziada Melchiora, prezesa sądu (str. 26), że zna Sigríde Unsted (str. 33), że był na komersu Arconji (str. 42), że jako sztabek zwiedził z aparatem fotograficznym Sandomierz (str. 51), że służył w I korpusie w Bobrujsku (str. 71), że jego córeczka dostała konia z rysunków (str. 84), że brat, Czesław Wańkowicz, miał przed wojną plantację kauczuku (str. 90), zaś on, Melchior, był na Kubie i w Meksyku (str. 91) i t. d. i t. d.

A wreszcie, że dla pełnego zrozumienia książki należy przeczytać „Szczepienie lata” tegoż autora (str. 90), że „Na tropach Smełki” doczekało się piątego wydania (str. 154), a on, Melchior Wańkowicz, zna przedmiot o którym pisze, bo „przyjrzał mu się sumiennie” (str. 157).

Trzy dni ganiania wystarczyły Wańkowiczowi do sumiennego przyjrzenia się i rozwiązania problemu, nad którym ekonomicści głowią się latami.

NIEDZWIEDZIA PRZYSŁUGA

Zią przysługę oddał Wańkowicz inicjatorom i budowniczym Centralnego Okręgu, którym swoją książkę poświęcił: Entuzjazm fundowany na bladej, jest entuzjazmem krótkofalowym, pasywnym i netwórczym. Przy pierwszym zetknięciu z rzeczywistością przyska, jak bańka mydlana.

Szczypa blagi podnosi smak raportu, ale raportaż, faszerowany blagą, staje się niestrawny.

Wielka szkoda, że zamiast dać fragment zdrowej, radosnej, pięknej rzeczy historii polskiej, jaką bezwzględnie jest C. O. P., czarujący Zagłoba polskiego repertażu podarował czytelnikom Niderlandy swojej fantazji. — Książka ta nie powinna się była ukazać. Rozumiemy, że Melchior Wańkowicz - autor miał pewne obowiązki wobec Melchiora Wańkowicza - wydawcy, ale miał je również wobec czytelnika, C. O. P-u i wobec autora „Smełki”.

Kazimierz Bobiński.

BUNT ROJSTÓW

JÓZEFA MACKIEWICZA

Do nabycia we wszystkich księgarniach i administracji „Słowa”.

Skład Główny: Księgarnia Św. Wojciecha.

Cena 4 zł.

H. RABI.

JEŚLI ONA POWIE...

Współczesna powieść kryminalna
Przekład autoryzowany Eugenjusza Baluckiego

Wiedział, oczywiście, że Sparks jest stryjem panny Kate, jednak traktował go... no, tak, mówiąc z czystym sumieniem, traktował go, jak Sparks na to zasługiwał. Stary inspektor nie był orłem w dziedzinie kryminalistyki, z tego powodu prowadził mało spraw i przytem drugorzędnych, więc jego żal do Wooda świadczył jedynie o braku samokrytycyzmu, bo w przeciwnym razie musiałby uznać, że słuszność jest całkowicie po stronie przełożonych.

Wood z ubolewaniem pokręcił głową — wszak nigdy i nikomu nie wyrządził niezaskuszonej krzywdy. Czy nie mógłby wciągnąć Sparksa do spraw nieco poważniejszych? Jego prostolinijna, prawa natura sprzeciwiała się gwałtownie: w żadnym wypadku!

Podbiegł do drzwi. Chciał dogonić dziewczynę, wytłumaczyć jak się przedstawia w rzeczywistości sytuacja jej stryja, może panna Kate byłaby o nim lepszego zdania. Szarpnął za klamkę i na progu zetknął się ze Sparksem.

6)

Rozgniewany tem, że mu przeszkadzono w usprawiedliwieniu się przed dziewczyną, mruknął do inspektora:

— Już dawno na pana czekam...

Nie słuchając odpowiedzi wszedł do gabinetu. Usiadł przy biurku i dopiero wtedy się połapał, że znów był nieuprzejmy.

Każdy kryminolog powinien się rzec raz na zawsze osobistego życia — pomyślał sentencjonalnie.

Jak mógł, naprzykład. Braddock ożenił się przy swoim zawodzie i w dodatku robić wrażenie prawdziwie szczęśliwego człowieka — to było dla Wo da zupełną zagadką.

O tej samej porze Braddock siedział w samochodzie policyjnym i mknął do St. Lenards — małej miejsciny, położonej nad kanałem La Manche w pobliżu słynnego miasta Hastings oraz w niewielkim oddaleniu od Londynu. Na drodze panuje zawsze ożywiony ruch, wskutek czego łatwo przyjechać i powrócić do stolicy unikając uciążliwej ciekawości mieszkańców.

Braddock przypuszczał, iż władze miasteczka St. Lenards przyjmą go bardzo nieufnie, gdy się dowiedzą, że jakiegoś morderstwa grozi znaczeniem błogiemu spokojowi. Z pewnością będą niechętni i w dopuszczalnych granicach wymówią się nieświadomością. Jednak miał nadzieję, że pan I.F.A. Cawein rzuci trochę światła na zagmatwaną sprawę.

Przewidywania Braddocka sprawdziły się w zupełności:

witając wystannika Scotland Yardu, miejscowe władze wykazały najwyższe zdumienie i bardzo mało zachwytu; udzielali wyjaśnień niechętnie i z dużą wstrzemięźliwością.

Panu Caweinowi wystawili jak najlepsze świadectwo. Po długich, był to cichy, zany człowiek, mający niezbyt wysoką, lecz przyzwoitą rentę z kapitału, odłożonego gdzieś w kolonjach; uprawiał z zamiłowaniem wędkarstwo i pływanie; w okresie zimowym obracał się w najwytworniejszym towarzystwie miasteczka — wszystkie drzwi stały przed nim otworem, poczynając od domu burmistrza i osób stanu duchownego. Nie pozwalał sobie nigdy na żadne wybrzki; o ile się dało zauważyć, nie uganiał się za kobietami — odnosił się do nich z szacunkiem właściwym dżentelmenowi, lecz wszystkie starania matek, usiłujących go zdobyć na zięcia, kończyły się stale niepowodzeniem.

Pan Cawein osiedlił się dawno w St. Lenards, nie podróżował nigdy i nie oddalał się przypuszczalnie poza granice miasteczka — przynajmniej nikt nie znał takiego wypadku; o Londynie odzywał się zawsze ze wstrętem i zdawało się, był ogromnie zadowolony, że mógł nie odwiedzać stolicy od czasu, jak zlikwidował ostatecznie wszystkie swoje sprawy.

D. C. N.

Zabił narzeczoną i sam targnął się na życie

BRASŁAW We wsi Płaty, gm. nowopolskiej Mieczysław Rusiecki, lat 21, na tle miłosnym dwoma wystrzałami z rewolweru zabił Czesławę Malaw-

ko, lat 17. Po dokonaniu tego czynu Rusiecki usiłował popełnić samobójstwo, raniąc się w lewą skroń.

Z SĄDÓW

Skazanie 5-ciu komunistów Proces jakich wieś

Zaczęło się od tego, że 6 sierpnia ub. roku dwaj funkcjonariusze policji przechodząc późno wieczorem ulicą Żydowską spostrzegli grupkę ludzi gromadzących się pod otwartym oknem z którego dolatywały dźwięki Miedzynarodówki. W mieszkaniu do którego weszli, zastali Hirsza Gordona grającego na harmonii. W pokoju jego znaleziono „Czerwony Sztandar”, pismo K.P.Z.B. Niedługo potem do mieszkania tego przyszła Wajnerówna, która też zatrzymano a bardzo kompromitujące listy znalezione przy rewizji wskazywały kilku innych młodych komunistów.

Wczoraj zasiedli na ławie oskarżonych Hirsza Gordona, Zina Wajner, Izrael Zakrojski, Izak Szwiigel, Tajba Swicher i Icek Grużew, wszyscy pod zarzutem przynależności do K.P.Z.B.

Nie mają oni poważnie ukończonych 20 lat, a najmłodszy Izak Szwiigel ma zaledwie 16, jednakże on jeden może się pochwalić „bohaterką” przeszłości: był już karany za komunizm.

Wszystko to dzieje się w ramach żydowskiego sąsiedzi wycelowani na tej samej ulicy, wykształcenie kilka klas szkół powszechnych, Grużew m. in. umie pisać tylko po żydowsku, i wszyscy już wrzuceni do pracy zawodowej. Oble dziesięć lat pracowali jako krawcowe, chłopcy terminowali w rzemieśle, najstarszy z całej gromadki Hirsza Gordona jest murzkiem.

Mówia po polsku, ale a coż za pewne jeszcze ich rodzice błędnie zapoznawali z polską kulturą.

Cale rodzinie Wajnerów składają się z komunistów, żyjących w rodzinie tej do przetrwania, niedawno w przeszłości z wieloletnią, obracała się w czasie kłótliwych i jedynym tematem: wzięcie. Co robiła tam z innymi towarzyszami, jak się czują, jak im upływa czas.

do następnej instancji sądowej.

Na sali sądowej nieduży chłopak wlepia roziskrzony oczy w jednego z oskarżonych. To młodszy brat, jakim wzrokiem patrzy na siedzącego na ławie oskarżonych komunistę. Czy jak na kogoś z „swojego” kogo spotka nieszczęście swojej może kary? Nie widąc tego w jego oczach.

Tylko starsze kobiety płaczą przy wyroku. Oskarżeni trzymali się dzielnie, najmłodszy Szwiigel uśmiecha się swobodnie. Pójdą do więzienia, ale już tam zapewne zdolają się porozumieć o mówić i ocenić zachowanie się swoje na rozprawie. Nie darują nikomu zbytnich wyjaśnień, błędnej taktyki zeznań, potęgą Gordona, którego zeznań wtrącają do więzienia Grużewca. Przeżywają przecież teraz najpiękniejszą swoją młodość, światopogląd wyznawany odrywa ich od beznadziejnej nadziei walki o byt w zaułkach ghetta, konspiracja uczu przyjaźni wierną i lojalność, kształtuje i ubiera ich etyki. No a potem przeczodzą wrok sądowy, pasowanie na rycerza. Idzie się do więzienia poraz pierwszy, powraca się po kilku latach. Ilu odstraszy odyta kara, bo w wychowawczą jej wartość chybła trudno wierzyć? Bodaj, że większość młodych komunistów z tej sfery, to nieuleczalni przestępcy przeciwni państwu polskiemu. Wróć do więzienia jeszcze wielokrotnie. Komunizm jest chorobą naziemną proletariackiej młodzieży żydowskiej, chorobą nieuleczalną.

Sąd Okręgowy uznał za udowodnioną winę wszystkich oskarżonych za udziałem Izraela Zakrojskiego, Zina Wajner i Tajba Swicher zostali skazani na 3 lata więzienia, Gordon i Grużew dostali po 2 lata, Izak Szwiigel skazany został na dom poprawy.

Zawieś nad Nieświeżem

NIEŚWIEŻ. W ostatnich dniach nawiedziły powiat nieświeżski zawieje inżyn. Komunikacja autobusowa na odcinku Nieśwież — Kleck została przerwana. Również zawieszono jedyn-

ne połączenie z Nieświeżem ze stacji Kłobucka. Horodziej, co zostało usunięte po likwidacji godzinnych robotach przy użyciu większego zastępu robotników.

ZA OPIEKĘ NAD GROBAMI ŻOŁNIERZY Wojsko czuwało nad szkołą radio

NIEŚWIEŻ. W nadgranicznej wsi Hurynowszczyzna, gm. hryciewickiej, pow. nieświeżskiego, „koła powojskowe” i oraz miejscowa ludność, opiekująca się grobami poległych w wojnie, wspólnymi siłami wystawili na bratniej mogile pomnik granitowy ku czci żołnierzy 1-go batalionu 33 pp. poległych w obronie Ojczyzny w lipcu 1919 r.

Wiadomość o tem dotarła do macierzystego pułku, który od dłuższego czasu poszukiwał adresu szkoły, aż

wreszcie odszukał drogą radiową właściwy adres.

Pułk, do którego należeli polegli żołnierze, żywiąc głęboką wdzięczność wysłał do szkoły w Hurynowszczyźnie delegację uczestników w pamiętnych walkach w składzie: chor. Franciszka Głuckiego i sierż. Józefa Bujakiewicza, którzy w dniu 13 bm. w obecności przedstawicieli władz, zrzeszeń i ludności okolicznych wsi i sąsiadów wręczyli działwie szkolnej odbiórnik radiowy „Wiarus”.

ZIMOWY ROZKŁAD JAZDY NA KOLEJACH

WILNO. Od 15 grudnia r.b. obowiązuje na P.K.P. zimowy rozkład jazdy ważny do 14 maja 1938 roku.

Zimowy rozkład jazdy przewiduje następujące zmiany przyjazdów i odejść poc. pasażerskich na st. Wilno:

Ścieżka poc. pasażerskich na st. Wilno:				
Poc. Nr. 711 z Warszawy	będzie przychodził	godz. 17.06		
Poc. Nr. 712 do Warszawy	„ odchodził	„ 8.15		
Poc. Nr. 740 Mt. do Grodna	„ odchodził	„ 4.23		
Poc. Nr. 741 Mt. z Grodna	„ przychodził	„ 12.11		
Poc. Nr. 742 do Grodna	„ odchodził	„ 17.38		
Poc. Nr. 743 Mt. z Grodna	„ przychodził	„ 0.10		
Poc. Nr. 2719 Mt. z Oran	„ przychodził	„ 18.10		
Poc. Nr. 2724 Mt. do Landwarowa	„ odchodził	„ 0.01		
Poc. Nr. 2725 Mt. z Landwarowa	„ przychodził	„ 0.57		
Poc. Nr. 2714-A Mt. do Landwarowa	„ odchodził	„ 7.10		
z kursowaniem w dni robocze				
Poc. Nr. 1414 Mt. do Zawias	będzie kursował tylko w święta z			
odejściem o godzinie 7 minut 30.				
Poc. Nr. 2716 Mt. do Rudziszek	będzie odchodził	godz. 12.15		
Poc. Nr. 2717 Mt. z Rudziszek	„ przychodził	„ 14.15		
Poc. Nr. 2721 Mt. z Rudziszek	„ przychodził	„ 17.35		
Poc. Nr. 1420 Mt. do Zawias	„ odchodził	„ 17.20		
Poc. Nr. 1419 z Zawias	„ przychodził	„ 18.40		
z kursowaniem w dni robocze, prócz sobót.				
Poc. Nr. 1421 Mt. z Zawias	będzie przychodził o godz. 19.30			
Poc. Nr. 2726 Mt. i 2727 Mt. pomiędzy Wilnem a Landwarowem	odwołuje się.			
Poc. Nr. 4743 Mt. do Nowowilejki	będzie odchodził o godz. 5.50			
z kursowaniem w dni robocze.				
Poc. Nr. 4744 Mt. z Nowowilejki	będzie przychodził o godz. 6.30			
Poc. Nr. 4714 Mt. z Nowowilejki	„ przychodził „ 7.30			
z kursowaniem w dni robocze.				
Poc. Nr. 4716 z Nowowilejki	będzie przychodził o godz. 8.38			
Poc. Nr. 4732 z Nowowilejki	„ przychodził „ 17.30			
Poc. Nr. 4735 do Nowowilejki	„ odchodził „ 19.30			
Poc. Nr. 4736 do Nowowilejki	„ przychodził „ 20.10			
Poc. Nr. 452 z Mołodeczna	„ przychodził „ 7.15			
Poc. Nr. 551 do Królówiejszczyzny	„ odchodził „ 0.15			
Poc. Nr. 311 do Łunińca	„ odchodził „ 6.20			
Poc. Nr. 352 z Lidy	„ przychodził „ 7.12			
Poc. Nr. 330 Mt. do Łazum	„ odchodził „ 7.35			
Poc. Nr. 341 Mt. do Czarnego Boru	„ odchodził „ 9.40			
Poc. Nr. 342 z Czarnego Boru	„ przychodził „ 10.35			

CASINO | Nieodwołalnie ostatni dzień Clark Gable i Myrna Loy w filmie „DLA KOBIETY”.

JUTRO:
Jeanette MACDONALD jako „MOTYL HISZPAŃSKI”
DZIŚ:
Uroczą **MARTA EGGERT** w otoczeniu dobranej i zgranego zespołu:
Paweł HOERBIGER i **Hans MOSER** w najczarowniejszym filmie „UBÓSTWIANA”
Reżyserja **KAROLA LAMACZA**.
Prosimy o przybycie na początki seansów punkt: 4, 6, 8.15 i 10.20

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicza 9
Dziś nasza genialna rodzaczka **POLA NEGRI** jako **WIELKA GRZESZNICA** w najlepszym swym filmie

„**MADAME BOVARY**”
Początki seansów: 5, 7 i 9. W niedzielę od g. 3-ej.

SPĘDZAJCIE ZIMĘ
NA POŁUDNIU FRANCJI
tylko 3 i pół godz. podróży dzieli Was od lazurowego Wybrzeża, dostępnego dziś dla wszystkich
IDEALNY KLIMAT. — SŁOŃCE. — MORZE. — CUDOWNE WIDOKI
Informacje: **Zniżki kolejowe**
FRANCUSKI URZĄD TURYSTYCZNY
Warszawa, Ossolińskich 4, tel. 6.84.85, oraz biura podróży

Notatki radiowe

900.000-NY ABONENT POLSKIEGO
RADJA OTRZYMA W UPOMINKU
TRADYCYJNY ZŁOTY ZEGAREK

Liczba abonentów Polskiego Radja wzrasta szybko; codziennie przybywa przeciętnie 2.000 nowych słuchaczy.

W końcu ub. r. liczba zarejestrowanych radiosłuchaczy przekroczyła — 800.000. Abonent, którego zgłoszenie w ogólnej numeracji porządkowej wypadło na nr. 800.000 — otrzymał w upominku złoty zegarek. Jego dwaj najbliżsi sąsiedzi — również miłe i cenne upominki. W najbliższych dniach, — spośród zgłaszających się obecnie abonentów radiowych, wydać nowi „jubilaci”: abonent Nr. 899.999, abonent Nr. 900.000 i 900.001. Zgodnie z przyjętym

zwyczajem, i tym razem abonent — 900.000 otrzyma złoty zegarek najlepszej marki, a jego dwa sąsiedzi — inne cenne upominki.

Zatem, zgłaszający się obecnie do urzędów pocztowych nowi radiosłuchacze mają największe szanse.

CHÓR DANA ŚPIEWA PIOSENKI DLA
RADIOŚLUSZACZY

Dnia 15 lutego o godz. 16.15 wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radja popularny Chór Dana, który nie dawno, po licznych triumfach, powrócił z Włoch. Zespół ten zawsze mile witany przez radiosłuchaczy, odśpiewa kilka dawnych i świeżo opracowanych piosenek.

Programy radiowe

WILNO

Wtorek, dnia 15 lutego 1938 roku

Patrz program warszawski. — 11.40 Kaprys hiszpański M. Rimskiego. — Korakowa, Patrz program warszawski. — 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 „I ja też chcę słońca” — pogadanka H. Dobrowolskiej. 13.15 Muzyka chóralna. 14.25 „Rywal” — nowela Michała Bałuckiego. 14.35 Muzyka popularna. Patrz program warszawski. — 17.50 „Zimowy strój rozwiłtek” — pogadanka Axela Stjerny. 18.10 Chwilka litewska w języku polskim. 18.20 — Recital skrzypcowy Hermana Solomona. 18.40 „Wilno w czasie potopu” — odczyt B. B. Zwolskiego. 18.50 Program na środe. 18.55 Wiadomości wiadomości sportowe. Patrz program warszawski. 23.00 Tańczymy. 23.30 Zakochanie programu.

WARSZAWA

WTOREK, dnia 15 lutego 1938 r.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.15 Przerwa 11.15 Audycja dla szkół: „O dzielnym Krakusie i walejskim smoku — słuch. 11.40 Minjatury instrumentalne (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Rzeczy ciekawe z pięciu części świata” — audycja dla dzieci starsz. 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych 16.15 Chór Dana przed mikrofonem. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „U Buszmenów” — feljton. Romana Sotopy. 17.15 Muzyka kameralna. 17.50 Zimowy strój rozwiłtek — pogadanka. 18.00 Wiadomości sport 18.10 Skrzynka techniczna. 18.25 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi: 1) Czy nawozy sztuczne są za drogie? — pogadanka; 2) Skrzynka rolnicza. 19.00 Wieczór literacki poświęcony Andrzejowi Strugowi. 19.30 „Polska twórca chóralna.” (audycja 8-ma.). 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Mozaika muzyczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert symfoniczny. 20.00 Muzyka taneczna w wykonaniu M. Orkiestry P.R. 23.00 — Muzyka taneczna.

ŚRODA, dnia 16 lutego 1938 roku

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.15 Przerwa 11.15 Audycja dla szkół: 1) Grzesznica nie jest rzeczą małą — pogadanka; 2) Wesola muzyka. 11.40 Śpiewa Michele Fleta — tenor (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.30 Przerwa 15.30 Wiadomości

TEATR „QUI-PRO-QUI” Ludwiska 4. Tel. 26-87

Dziś **BALET „TANAGRA”**, atrakcja największych Music-Hallów Europy, przeobrażony organ rewiowy, złożony z 12 obrazów. tr o ekscentrykach BRAUN
Oraz **„PAPA PAPA PAPA”** operetka w 1 akcie Edmunda EYSLERA.
Początek codziennie o godz. 6.30 i 9-ej wiecz.

HELIOS | Gigantyczny rewelacji w film znakomitego
reż. **ROUBENA MAMOULIANA**
PŁYNNE ZŁOTO
Irena DUNNE, Charles BICKFORD i Randolph SCOTT. Ostatnie słowo kinematografu. — Piosenki i etne humoru i seryntentu. Nadprogr.: Atrakcja kolorowa i aktualność. Poc. o g. 4-ej

MARS | Następnym program: Pierwszy POLSKI film, poruszający
PALACE zagadnienie SPOŁECZNE
ZA ZASŁONĄ... Reż. Tadeusz S. CHŁADZIŃSKI. FILM, który rozwświetla mrok wielkomiejskiego bagna. FILM, który musi wstrząsnąć sumieniem społeczeństwa. FILM, który demaskuje groźbę PROSTYTUCJI.

Dźwiękowe Chrześcijańskie Kino „JUTRZENKA”, Zawalna 54.
Dz. s. szamańska
komedia p. t. **„Czardasz, Tokaj i Miłość”**
Węgierskie melodie cygańska kapela, zabawa ludowa na węgierskiej wsi.
Dodatki i aktualia. Poc. o godz. 4—6—8—10.15; w niedzielę o godz. 2 pp.

ODMROZIŁA USZY
WILNO. Wczoraj mimo stosunkowo niewielkiego zima odmroziła sobie uszy 18 letnia tancerka R. Karpińcówna na (Niemiecka 12). Pierwszą pomoc udzielił Pogotowie.

BRAT GROZI ZABÓJSTWEM
WILNO. Romanowska Marja Policka 4 m. 16 zameldowała policji, że brat jej Mickiewicz Stanisław Policka 12 na tle nieporozumień rodzinnych grozi jej zabójstwem.

OBIADY
od 15 lutego dla inteligencji zdrowe, smaczne, tanie. Duży wybór potraw jaskich. Arsenalska Nr. 4 m. 6.

GIEŁDA WARSZAWSKA
Z dnia 14 lutego 1938 roku
DEWIZY
Belgia 89,50 89,72 89,28
Berlin 213,07 212,01
Gdańsk 100,25 99,75
Amsterdam 294,90 295,64 294,16
Kopenhaga 118,15 118,45 117,85
Londyn 26,47 26,54 26,40
N. Jork czek 5,27 1/4 5,28 1/2 5,10
Nowy Jork kabel 5,27 3/8 5,23 5/8 5,26 1/8
Oslo 133,00 133,33 132,67
Paryż 17,44 17,54 17,34
Praga 18,54 18,59 18,49
Sztokholm 136,55 136,89 136,21
Zurych 122,45 122,75 122,15
Wiedeń 99,25 98,75
Mediolan 27,75 27,82 27,68
Helsinki 11,72 11,75 11,69
Montreal 5,28 5,25 1/2
Tel Aviv 26,54 26,40
Tendencja niejednolita.

WALUTY
Belgi belg. 89,72 89,25
Dol. ameryk. 5,27 5,24 1/2
Dolar kand. 5,26 1/2 5,24
Floreny hol. 295,64 293,90
Fr. franc. 17,54 17,24
Fr. szwajcar. 122,75 121,95
Funt ang. 26,54 26,38
Guldery gd. 100,25 99,75
Kor. czeskie 17,60 16,90
Kor. duńskie 118,45 117,55
Kor. norw. 133,33 132,35
Kor. szwedz. 136,89 135,90
Liry wł. 21,60 20,70
Marki fin. 11,75 11,25
Marki niem. 103,00 97,00
Szl. austr. 99,80 98,80
Marki niem. sr. 111,00 113,00
Tel Aviv 26,20 25,94
Tendencja niejednolita.

AKCJE
Bank Polski 117,50
Lipol 62,00
Młodzież 14,25
Norblin 79,00
Starachowice 39,25
Żyrardów 72,50
Haberbusch 47,50
Tendencja nieco słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE
4 i pół proc. wewnętrzna 61,88 64,00
ost. setki.
3 proc. inwest. 1 em. 82,38 82,25
serje 91,50
3 proc. inwest. 2 em. 82,63 ser.94,75
5 proc. konwersyjna 68,25
5 proc. kolejowa 66,50
5 proc. kolejowa 66,50
4 proc. premj. dolar. 42,75
4 proc. konsolidacyjna 67,75 66,50
ost. drobne
4 i pół proc. pozn. ziem. ser.1 61,75
8 proc. ziem. dol. kupon 32,38
4 i pół proc. ziemskie serja piąta 92,75 62,50
5 proc. Warszawy stare 72,50
5 proc. Warszawy 1933 70,38 70,50
70,25 71,00 70,75 dwa ost. dr.
Tendencja dla pożyczek niejednolita dla listów ziemskich nieco słabsza dla miejskich utrzymana.

PROSZKI
Kogutek
ZASTOSOWANIE:
GRYPY, PRZEZIEBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWITA
ZADAJĄC ODDZIAŁAŁYCH PROSZKÓW EN. FARM. J. KOGUTKIEM
BAYRZSKIE PROSZKI WAM DAJĄ
ODZYSKAJĄC NASTAWIENIOWI
ZADAJĄC PROSZKÓW MIGRENO-NERVOSIN
TYLKO W NOWYM OPAKOWANIU
TOREBKA HIGIENICZNYM

KARBOLINĘ SADOWNICZĄ
do opryskiwania drzew owocowych
oraz
NASIONA INSPEKTOWE
poleca
W. WELER WILNO
SADOWA 8, TELEF. 10—57
ZAWALNA 18, TELEF. 19—51.

Kawiarnia i Restauracja
„LEONARDA”
Wileńska 33. Vis. a vis Hucjusia.
Poleca Szan. Klienteli ŚNIADANIA,
OBIADY I KOLACJE, PACZKI,
CIASTKA — WODKI GATUNKOWE
i MONOPOLOWE.
OSOBNE POKOJE, CENY NISKIE.

Lekarze
DR. MED.
ANTONI BOROWSKI
przeprowadził się na ul. Zakretową
13 — 1 tel. 15 — 11
choroby wewnętrzne sp. choroby płuc
i serca. Przyjmuje od godz. 15 m. 30
do 17 m. 30

Kupno i sprzedaż
SPRZEDAM lub wydzierżawię ogród
6.000 m. kw., szkoła, inspektor, drzewa
owocowe, z domem drewnianym 2-mie-
szkaniowym. Zwierzyńca. Sołtyska
7 — 2.
DO SPRZEDANIA spowodu wyjazdu
restauracja w pierwszorzędnym punkcie,
dobrze prosperująca. Zgłoszenia
nadsyłać do Adm. „Słowa” — „Solid-
ne”.

KUPIE SAMOCHÓD Ford osobowy
torpedo. Oferty z opisem i podaniem
ceny głębokie, poście restante, okaza-
cielowi legitymacji Nr. 934.

KUPIE gustownej roboty biurko i kre-
dens. Oferty do Administracji „Słowa”
dla „biurko”.

Lokale

MIESZKANIA 2—3 pokojowe z wy-
godami poszukuje oficer. Zgłoszenia do
administracji „Słowa” dla K. G.
POSZUKUJE OD ZARAZ 2—3 pokoi
z kuchnią, z wygodami w pobliżu Łbzy
Przem. Handlowej. Łaskawe zgłosz.
kierować do Adm. „Słowa” pod
F.W. — lub tel. 352 albo 17-25.

POSZUKUJE pokoju umeblowanego,
słonecznego, wygodny, niekierujące wej-
ście. Oferty: Biuro Grabowskiego, Gar-
barska 1, „Solidna”.

DO WYNAJĘCIA dwa pokoje. Ul. Św.
Jakóbska 10 — 2.

Poszukują pracy
RZĄDCA - EKONOM szkoła rolnicza,
długoletnia praktyka, samotny, poszu-
kuje posady. Zgłoszenia maj. Planta,
poczta Prużana, skr. 52, Polesie.